

**Kuryer Poznański**

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

**Redakcja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracja i Ekspedycja:**

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**

wynosi w Poznaniu 4 marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

**Cena ogłoszeń**

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

**AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:**

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 52. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Olomnitz), Kolonii, Lubecy, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Zaproszenie do przedpłaty.**

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

**marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszej

**marek 4,**

z odnoszeniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portowym.

Uprasamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 50.

**Poznań, 19 czerwca.**

**Z bieżącej chwili.**

(Metropolita Michał. — Epilog sprawy panamskiej.)

W Serbii uszuwa się z widowni politycznej osobistość, która niejednokrotnie wywierała decydujący wpływ na rozwój nowoczesnych wypadków w tym kraju, a to wpływ w niejmytnego słowa znaczeniu. Mamy tu na myśli metropolitę Michała, który zrezygnował ze swojego wysokiego stanowiska, zastępując się starszością i nadwrotnym zdrowiem. Dostojnik ten był zawsze nie tylko naczelnikiem duchownym, lecz wybitnym politykiem, zagorzałym zwolennikiem Rosyi, co w rodzaju jenerałnego ajenta „słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności“ i zaciętym przeciwnikiem Milana. On to wywołał i kierował długoletnim sporem kościelnym, który utrzymywał przez lat kilka we wzburzeniu umysły ludności serbskiej i ukończył się w październiku roku 1881 pozabawieniem metropolity Michała jego godności. Z nim podzielił później los Biskupi Niszu, Szabacu i Negocina. Eks metropolita udał się do Rosyi, gdzie zawarł stosunki z wieloma tamtejszymi wpływowymi osobistościami i był uważany powszechnie za głowę stronnictwa, które wzięło sobie za cel życia, jak największe zbliżenie Serbii do caratu. Podczas małżeńskiego sporu w domu królewskim, eks metropolita Michał stanął gorąco po stronie królowej Natalii, popierał jej protest przeciw ogłoszeniu przez metropolitę Teodozjusza rozwodowi i intrigami swemi nie mało przyczynił się do podkopania powagi króla Milana. W trzy miesiące po abdykacyi Milana, podpisali rejenci ukaz, mocą którego metropolita Teodozjusz został usunięty a Michał powołany ponownie na metropolitę w Serbii. Sądzone, że pierwszą jego czynnością po powrocie do Białogrodu będzie unieważnienie dekretu rozwodowego. Stało się jednak inaczej. Michał zdobywszy napowrót metropolię nie troszczył się już więcej o sprawę królowej, co więcej, zwołał synod, który uznał rozwód rodziców młodego króla za zupełnie legalny. Michał był mistrzem w umiejętności zastosowania swych przekonań do danych okoliczności, gdy tego okazała się potrzeba. Zrozumiawszy intencje rejentów, którzy wówczas już chcieli pozbyć się jak najrychlej Natalii, nie miał bynajmniej ani ochoty, ani interesu być rzeczoznakiem nieszczęśliwej kobiety.

Ze metropolita uznał za stosowne zrezygnować właśnie teraz ze swojego stanowiska, przypisać to należy doznany ostatnimi czasami rozczarowaniu. Przyjąwszy na siebie rolę apostoła panslawizmu, pracował całe życie nad krzewieniem wśród Serbów tej myśli, że tylko w uścisku Rosyi mogą znaleźć zbawienie. Tymczasem po upadku rządu liberalnego z pomocą którego Michał spodziewał się przeprowadzić swe ideały i do którego miał jedynie pełne zaufanie, zaszyły w kraju zimny obłąkający znacznie widoki osiągnięcia tych celów, do jakich zdązał konsekwentnie pomieniony dostojnik kościelny.

Ostatni akt panamskiego procesu odegrał się niedawno przed kratkami kasacyjnego trybunału w Paryżu. Dla lepszego zrozumienia powtórzmy krótki przebieg tej głośnej sprawy. Skandale panamskie wywołały, jak wiadomo, dwa karne procesy: o podstępne bankructwo i o przekupstwo członków parlamentu. W pierwszym figurowali, jako oskarżeni, obaj Lessepseowie, Eiffel, Cotin i Pontane. Ponieważ Ferdynand Lesseps posiadał wielką wstęgą legii honorowej, przeto zarówno on, jak i współoskarżeni, byli sądzeni nie przez zwykły sąd, ale przez trybunał apelacyjny, który skazał Ferdynanda Lessepsego *per contumaciam* i Karola Lessepsego na 5 lat, trzech pozostałych na 2 lata więzienia. Obrona pod kierunkiem słynnego adwokata Barboux podniosła od razu zarzut przedawnienia, utrzymując, że dochodzenie karne dopiero wtedy zostało rozpoczęte, kiedy fakta, stanowiące podstawę oskarżenia, już uległy preskrypcyji. Sąd kasacyjny nie przychylił się do tego zapatrywania. Natomiast trybunał

kasacyjny, do którego oskarżenia wnieśli zażalenie nieważności, uznał przedawnienie, motywując to zapatrywaniem w ten sposób, że dochodzenia karne były niewłaściwie prowadzone, gdyż przez sąd apelacyjny, tak, iż nie mogły przerwać przedawnienia. Ferdynand Lesseps jest zatem uwolniony, a tak twórcą kanatu Suezkiego nie skończył dni swoich, jako kryminalny skazaniec. Nietylko Francya, ale cała Europa przyjmie z zadowoleniem tę wiadomość, tem bardziej, że nie ulega wątpliwości, iż trybunał, który go zasądził, powołał się w znacznej części politycznymi względami. Co do procesu o przekupstwo, to, jak wiadomo, Karól Lesseps został w nim skazany na 1 rok więzienia i połowę tej kary już odbył. Według ustaw francuzkich, skazani, którzy połowę kary odsiedzieli, mogą być wypuszczeni na wolność, jeśli zachowanie ich było nienaganne. Ten przepis będzie prawdopodobnie zastosowany do Lessepsego, a tak z wszystkich panamskich oskarżonych tylko Baihaut pozostanie za kratką więzienną.

\* **Jak się dowiadujemy** z wiarygodnego źródła, upoważnił ksiądz proboszcz lic. Tasch z Leszna komitety powiatowe w Lesznie i Wschowie do ogłoszenia w niemieckich gazetach lokalnych, że kandydatury nie przyjmie i prosi tych wyborców, którzy na niego głosowali, aby przy wyborach ściślejszych oddali swe głosy na pana barona Stanisława Chłapowskiego z Szóldr, jako kandydata katolickiego.

\* **Od p. Stefana Cegielskiego**, odbieramy pismo następujące:

„W obec z rozmysłem rozsiewanej bezustannie pogłoski, jakoby miał przy jakiejś sposobności się wyrazić, że 6 marek powinno wystarczyć na tygodniowe utrzymanie robotnika z rodziną, oświadczam, że ani czegoś takiego, ani nawet czegoś podobnego nigdy nie powiedziałem i że ci, którzy mi powyższe słowa w usta kładą, dopuszczają się bezczelnego kłamstwa i umyślnego oszczerstwa.

**O piórze o owych 6 markach** już dawniej słyszałem, ale przypuszczałem, że nikt z wyborców nie da wiary temu, abym miał kiedykolwiek tak potworne a zarazem bezmyślne zdanie wygłosić. Ponieważ jednak donoszą mi z wielu stron, że nawet i niektórzy ludzie dobrej woli potwarcom uwierzyli, przeto czuję się spowodowanym do dania niniejszego oświadczenia.

Poznań, 19 czerwca 1893.

Stefan Cegielski.

\* **W Sremie**, dnia 26 b. m. obradować będzie sejmik powiatowy po za innymi także bardzo ważnymi sprawami nad budżetem powiatowym, regulaminem i preliminarzem dla lazaretu, nadto i nad wyborem zarządu lazaretu

Zwracając uwagę kół interesowanych na doniosłość tych przedmiotów porządku obrad, nie wątpimy, że nie mogący osobiście brać udziału w obradach, nadesłał pełnomocnictwo podpisane, a nie wypełnione, jak i dawniej na ręce jenerałnego radcy pana Sezanieckiego w Międzychodzie (Srem), poczta w mieście.

\* **„Dziennik Polski“** pisze: „Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że w dniu 8 września r. b. cesarz Franciszek Józef przybędzie do naszego kraju i zabawi tutaj do 7 września włącznie. Celem tej podróży mianowicie będą manewry korpusu 10 i 11, skutkiem czego cesarz uda się nasampród do Jarosławia, następnie zaś do Krakowca.

\*) **„Czas“** ogłasza następującą odezwę: Otrzymawszy już błogosławieństwo Ojca Chrześcijaństwa dla naszego przedsięwzięcia, odzywamy się do wszystkich obywateli katolików, wszystkich obrządków i stanów naszego kraju, z prośbą o wzięcie udziału w **w pierwszym wiecu katolickim**, który się odbędzie w Krakowie w dniach 4 do 6 lipca 1893 r.

Wspaniałe encykliki Ojca św. Leona XIII przejeździły cały świat katolicki nowym życiem i we wszystkich krajach poczuwają się katolicy do wspólnej obrony i wypowiedziania swego zdania we wszystkich kwestyach, obchodzących życie społeczne. W tym celu występują jako jedno łączne ciało i wypowiedzają swoje żądania na wiecach katolickich. To też odbywają się coraz liczniejsze i coraz wspanialsze kongresy na obu półkulach i przyniosły już w niejednym kraju widoczne, zbawienne owoce.

I nam katolikom w Galicyi potrzeba zgrupować się, wspólnie porozumieć i naradzić się nad tem, czego żądać, a co zmienić nam należy, do czego dążyć, a czego unikać, a nareszcie i dla tego, aby wypowiedzieć naszą nierozdzielną łączność ze Stolicą św. i gotowość do obrony praw Kościoła katolickiego na wszystkich polach życia publicznego i społecznego.

Zgrupowanie to powinno jednak być jak najliczniejsze, aby narady wiecu odbywały się w imieniu wszystkich katolików całego kraju, a jego uchwały miały przez to tem większe znaczenie i doniosłość.

Wiec katolicki podzielił się na sekcje, w których toczyć się będą obrady nad najżywniejszymi sprawami naszego życia katolickiego, oraz rolnictwa,

przemysłu, szkoły, nauki, sztuki i piśmiennictwa. Przedmioty do obrad i gruntowne sprawozdania już są obmyślane. Rezolucye i wnioski uchwalone zostaną na wspólnym zebraniu. Na uroczystych zebraniach przemawiać będą, oprócz ksiąząt Kościoła, których obecność jużśmy sobie uprosili, także mówcy duchowni i świeccy, Polacy i Rusini, przez komitet do tego wezwani.

Zapraszamy więc katolików wszystkich obrządków naszego kraju do Krakowa, który w murach swoich kryje najdroższe narodu naszego pamiątki: groby królewskie i relikwie świętych naszych Patronów, a mianowicie trumnę świętego Stanisława biskupa i męczennika za prawa Kościoła, św. Jacka apostoła i rozkrzewiciela wiary świętej, św. Jana Kantego, stróża i wyobraźni łącznie nauki z wiarą.

Jubileusz biskupi, obchodzony w tym roku przez Ojca świętego Leona XIII, który tak wysoko podniósł sztandar pracy społecznej katolickiego Kościoła, był nam powodem bezpośrednim do zwołania tego wiecu katolickiego. Niechże więc on będzie tem większym i silniejszym dowodem naszego przywiązania do Ojca chrześcijaństwa, dowodem naszej niezłomnej stałości we wierze ojców naszych, świętej, rzymsko-katolickiej!

Program wiecu i warunki udziału ogłosi niebawem nowo zorganizowany i przez nas umocowany komitet wykonawczy. Pod odezwą tą znajduje się 150 podpisów osób najpoważniejszych ze wszystkich sfer społecznych Galicyi zachodniej i wschodniej.

**Odezwa.**

Wyborcy!

W dniu 24 b. m. (w sobotę) odbywać się będą od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem wybory ściślejsze na posta do parlamentu niemieckiego między p. Stefanem Cegielskim a p. Hoffmayerem.

Naszym kandydatem jest p. **Stefan Cegielski** i na tego jesteśmy zobowiązani głosować.

**W wyborach ściślejszych** nie można głosować na nikogo innego; głos dany na innego jest nieważnym.

Do chwili głosowania, to jest do dnia 24 b. m., jeszcze może każdy wyborca zapisać do listy wyborczej żądanie sprostowania swego imienia i nazwiska, jeśli w liście wyborczej mylnie został zapisany.

**Każdy wyborca głosuje podczas ściślejszych wyborów, to jest w sobotę, w tym samym lokalu, w którym głosował w dniu 15 b. m.**

Popisywany komitet prosi i wzywa wszystkich członków podkomitetów i mężów zaufania, aby każdy z nich do pracy wyborczej stanął, jako bowiem przy głównych wyborach już z pracą i obwodem obciążony, łatwo i skutecznie agitacyą będzie mógł prowadzić. Znając uczucia obywatelskie i patriotyczne tych mężów, przekonani jesteśmy, że żaden się od pracy nie usunie.

Razem do pracy, a wyciętgo uwiecznić nasze usiłowania i reprezentantem tego okręgu wyborczego i stolicy Wielkopolski — jak dotąd było — i nadal będzie Polak. Nie pozwólmy sobie mandatu poselskiego wydrzeć Niemcom!

Poznań, 19 czerwca 1893.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący. W. Gniatczyński, sekretarz.

Marcin Andrzejewski, skarbnik.

Andrzejewski. Bukowiecki. Chojnacki. Dandelski. Dr. Erzepek. Kamiński. Dr. Kantecki. Knapowski. Dr. Krysiwicz. Dr. Rezepek. Sobocki Józef. Urbański. Więckowski.

**Duchowieństwo a „Ore-downnik“.**

Ucieszony z porażki, jakiej doznaliśmy przy głosowaniu zeszłego czwartku, czego rezultatem będą ściślejsze wybory między szambelanem panem Cegielskim, a kandydatem konserwatystów niemieckich, panem Hoffmayerem, woła „Ore-downnik“ z targowicką radością, że „przepadł p. Cegielski“, z czego, jak pisze dalej, ma być „sława partyi ludowej Poznania i okolicy za to, że wyrzuciła kandydata partyi dworskiej.“

Nie zadowolimy „Ore-downnikowi“ tej herostrowej uciechy, nad której pozyskaniem wraz z swymi towarzyszymi pracował z niezmiernym wyteżeniem. Nie pozazdrości mu też tego „szczęścia i zwycięstwa“ żaden uczciwy Polak i katolik, a głos oburzenia ogólnego, jakie „Ore-downnik“ z powodu walenia przeciw stronnictwu porządku ściągnął na siebie we wszystkich uczciwych kołach tutejszego mieszczaństwa, a niewątpliwie i zamiejscowego społeczeństwa naszego, niechaj będzie balsamem na tę ciężką ranę, jaką stolicy Wielkopolski zadały złe zrozumiana ambicya, schlebienie słabostkom małodusznych, osobista nienawiść do warstw

mniejszych i obywatelstwa i nieuleczony ore-downnikowy wstręt do czcigodnego Duchowieństwa naszego.

Obywatelstwo nasze zajęło się szlachetnie losem dzisiejszego nakładcy „Ore-downnika“, gdy opuszczony potrzebował pomocy; obywatelstwo nasze, celem podniesienia warstw średnich, stworzyło i popierało „Ore-downnika“, obywatelstwo nasze i duchowieństwo popierało go w celach i z pobudek szlachetnych, ale rychło, bardzo rychło po powstaniu swoim zaczął „Ore-downnik“ najczarniejszą niewdzięcznością odpłacać się swym dobrodziejcom świeckim i duchownym. Pierwsi niezwłocznie go też opuścili, a pozostała przy nim część czcigodnego Duchowieństwa naszego, sądząc, że uda mu się sprowadzić „Ore-downnika“ na drogę upamiętania i rozwoju.

Wtedy to, za czasów tego poparcia duchownego, szukał „Ore-downnik“ zaprzyjaźnienia i zbliżenia się do różnych Towarzystw, Kółek i Stowarzyszeń rzemieślniczych. Duchowni, z szlachetnych względów pomagali mu w tej pracy, ale członkowie Towarzystw, widząc, dokądby ich „Ore-downnik“ chciał zaprowadzić, usuwali się od „Ore-downnika“ coraz bardziej, aż go zupełnie opuścili, nie godząc się na zasady i propagandę nienawisli braterskiej, którą p. dr. Szymański z boku, w poufnych pogadankach zaszczerpiał zamysłał w członkach Towarzystw, które p. dr. Szymański pod swoje pragnął wiać skrzydła.

Księża znając niewątpliwie także te zdróżne ore-downnikowe zapędy, zbliżali się jeszcze do „Ore-downnika“, pragnąc go z błędnej sprowadzić drogi, ale niebawem przekonali się, że daremnie ich wysiłki i — opuścili go.

Opuszczony przez inteligencyą wiejską i miejską, opuszczony przez czcigodne duchowieństwo, szuka „Ore-downnik“ sojuszu międzywrobioną politycznie, a słabą duchowo z powodu nieszczęśliwej walki kulturalnej, klasą niższego mieszczaństwa i między robotnikami, rozbudzając w nich poziome namietności, w której to robocie idzie ręka w rękę z socyalistami. Krzyżują mu te robotę kapłani nasi tu w Poznaniu i na prowincyi. „Ore-downnik“ widzi, że z takimi uczciwymi, gorliwymi szermierzami, pracującymi dla dobra społeczeństwa pod hasłem krzyża i wiary św. i poświęcającymi się dla bliźniego w miłości Chrystusowej, nie łatwą mu walkę. Więc zohydza, lży, piętnuje p. dr. Szymański w „Ore-downniku“ tych czcigodnych kapłanów, szarpiąc jednych, że dla pism pracują, a drugich, że zwalczają jego zdróżne zachcianki i idee.

Tu „Ore-downnik“ idzie znanym a utartym przez masonów i liberałów torem, bo tak ci jak owi, nie mogąc znieść pracy Duchowieństwa nad ludem i społeczeństwem, nie wybierają w środkach, aby pozbyć się tych prawdziwych, rzetelnych opiekunów ludzkości. Te głosy obelżywe, które się tu na sali Lamberta w czasie ostatniego zebrania przedwyborczego odzywały przeciw naszemu kapłanom, to owoc niegodnej pracy „Ore-downnika“.

Pragnąby więc „Ore-downnik“ odstąpić Duchowieństwo nasze od pracy nad ludem naszym miejskim i wiejskim, chce on wywiskami swemi ohydniemi zepchnąć kapłanów naszych z tej drogi, na której postępuje duchowieństwo katolickie wszystkich krajów, a którą mu świeżo wskazał wspaniałomyślny przyjaciel robotników, Ojciec św. Leon XIII. „Ore-downnik“ chciałby dla siebie samego usurpować prawo pracy nad klasą robotczą i drobnomieszczańską, aby schlebianiem zwierzęcym istnyktom tych warstw zjednaczyć dla siebie, prowadzić je pod chorągwią nienawisli i zazdrości przeciw warstwom mienniejszym, posiadającym wyższą inteligencyą i lepsze formy towarzyskie. Nie baczy na to „Ore-downnik“, chociaż wie o tem, że rozbudzanie i podtrzymywanie tych wstrętnych, poziomych namietności jedynie robotnikom i innym przez „Ore-downnika“ uwiedzionym w pierwszeńej linii szkodzić może i musi. Z takimi względami nie liczy się żaden demagog, a dla „Ore-downnika“ są one też zupełnie obojętne.

Jesteśmy przekonani, że czcigodne Duchowieństwo nasze, znając od dawna społeczno-rewolucyjne tendencye „Ore-downnika“, tendencye, które w ostatnim czasie jaskrawiej na jaw wystąpiły, nie ulegnie się ani donkiszotowych w-



bryków pisma tego, ani jego wyzysk i obelg, mianem na tych, którzy mu tyle dobrego przez długie lata wyświadczali i wyświadczają, byli gotowi, gdyby ich od tej życzliwości nie odpychała zła wola „Orędownika“. Duchowieństwu należy się też z obowiązku pracować nad ludem pieczy jego przez Kościół Boży i ustrój społeczny powierzonym. Książd ponosi ciężary państwa, książd jest jego obywatelem tak samo, jak każdy świecki, ale kapłan Chrystusowy ma obok ciężarów społecznych jeszcze ten najwznioślejszy, aby się troszczył o ziemskie i pozagrobowe szczęście bliźniego. Wszyscy przeciwnicy Kościoła Bożego występują przeciw tej pracy kapłanów, „Orędownik“ idzie z nimi zupełnie zgodnie i systematycznie. Bismarck, chcąc osłabić wiarę w społeczeństwie katolickim, wydał mu walkę kulturową, a zaczął ją od paragrafów mających zamknąć usta duchowieństwu. Znamy wszyscy te paragrafy, które do dziś figurują w kodeksie karnym. „Orędownik“ także dąży do tego, aby duchowieństwo zamknąć usta w pracy nad ludem, ale, miejmy w Bogu nadzieję, że to mu się nie uda. Niechaj się „Orędownik“ przekonają, że jego groźby, chociażby najdrastyczniejsze, nie uszczęśliwiają naszych czcigodnych kapłanów, a lud, wierny swoim pastercom, pójdzie za głosem ich, przekonawszy się, o co właściwie „Orędownikowi“ chodzi i że on mu zadaje jad, któryby mógł podkopać nasze, dzięki Bogu i jego kapłanom, zdrowe stosunki społeczne.

„Orędownik“ zawiązał się i chce budować dalej na podstawie 1800 zwolenników, którzy głosowali na p. dr. Szymańskiego przy ostatnich wyborach. Nie zazdrościmy mu tak licznego zastępu adherentów, ale radzilibyśmy zachować większą ostrożność. Pomiędzy owymi 1800 wyborcami, których uwiedli agitatorzy p. dr. Szymańskiego, jest niewątpliwie wielu takich, których jedno gorące słowo zwróci znowu na właściwą drogę obowiązków narodowych i religijnych, a jak słabym jest wpływ poznańskiego trybuna na zdrowo myślących włościan naszych, o tem świadczyć wymownie Konarzewo, Dopiewo, Stęszewo i okolica, które, zdaniem „Orędownika“ były twierdzami jego zasad i przekonań, a przy ostatnich wyborach wyparty gó się zupełnie. Jak tam, tak i w innych okolicach Duchowieństwo nasze, nie z zemsty za obelgi doznane, lecz z poczucia obowiązku i dla dobrej sprawy, wyrwie zły kłokol, siany między ludem przez „Orędownika“.

Z naszej strony dziękujemy i przy tej sposobności raz jeszcze czcigodnemu naszemu Duchowieństwu za życzliwość, jaką nam raczyło okazać przez nadesłanie z wszystkich stron Księstwa już to telegraficznych, już to listownych wiadomości o rezultacie wyborów czwartkowych, mianowicie z powiatów poznańskich i okolic, zagrożonych agitacją p. dr. Szymańskiego. Nie brakło nam prawie ani jednej miejscowości, z której nie byłibyśmy otrzymali dokładnej wiadomości o przebiegu głosowania. Ceny wysoko tę życzliwość czcigodnego Duchowieństwa i nie stawimy się niewątpliwie w przeciwieństwo z jego przekonaniem, gdy ten objaw pozwolimy sobie uważać za stwierdzenie życzliwości Jego dla naszego pisma wobec inwektyw, jakimi nas i naszych przyjaciół nieustannie zarzuca tak zwany organ warstw średnich.

## Kto podraża zboże i wszelkie artykuły spożywcze?

W czasach cel wschodowych, a więc i na zboża, jest ulubionym tematem dla prasy giełdowej i jej przyjaciół, aby występować przeciw cłom wchodowym na zboże, a przez to z jednej strony piorunować na rząd i rolników, popierających wchodowe cła na produkty rolne, a z drugiej strony przedstawiać w oczach ludności giełdy i spekulantów giełdowców jako niewinnych baranków, pragnących jedynie dobra szerszych warstw społeczeństwa, a mianowicie klasy robotczej. Ile to artykułów nie naczycaliśmy się na ten temat w ostatnich czasach, kiedy chodziło o przeprowadzenie kandydatów wolnomyślnych! Na każdym zebraniu przedwyborczym rozprawiano o tem, bijąc w stronictwa konserwatywne, do których i naszych posłów zaliczano, gromiąc rolników większych i mniejszych, jako wyzyskiwaczy części ludności, nie posiadającej majątków rolnych. Przypatrzmy się tej rzekomej życzliwości giełdowców i zobaczymy, kto to właściwie podraża zboże, a nadto wszelkie inne artykuły spożywcze.

Przypominamy sobie jeszcze świeżo wszyscy rok 1891, którego żniwa nie zdołały pokryć potrzeb ludności w Niemczech, było bowiem w Niemczech tego roku 3,264,416 beczek pszenicy, a 5,980,280 beczek żyta. Razem mieliśmy w 1891-szym roku 9,244,696 beczek tych dwóch gatunków zboża. Rok poprzedni, 1890-ty, wydał natomiast 3,548,471 beczek pszenicy, a 6,998,217 beczek żyta = 10,546,688 beczek. W 1891 roku było więc niedobór 1,301,992 beczek, brakło zatem blisko osmej części zboża chlebowego, które Niemcy, chcąc się żywić, sprowadzić musieli z zagranicy, a zwłaszcza z Ameryki i z innych krajów zamorskich, bo Rosya sama była wówczas pod tym względem w kłopotach, żniwa bowiem i tam w tym roku nie dopisały. Nader pomyslnie żniwa w Ameryce samej pozwoliły jej pozbyć się przeszło 68 milionów hektolitrow pszenicy. W obec tego należałoby sądzić, że nadzwyczaj utratona komunikacja wodna i kolejowa, pozwalająca na sprowadzenie zboża z Ameryki do Niemiec i na rozwożenie go po kraju, nie wy-

wołają drogości zboża w Niemczech. Chyba nie musiałoby być spekulantów na giełdzie zbożowej, wyzyskujących bezwzględnie społeczeństwo! Ledwo też zmiarkowali oni, że żniwa w 1891 roku nie dopiszą, rozpoczęli szaloną grę giełdową w Berlinie, w Szczecinie, w Gdańsku itp., sprzedając i kupując na papierze niezmiernie ilości zboża, ilości, której kraj wcale nie widział; giełdowicze, szczęśliwie operujący, mityony zarabiali. Jedną z firm zbożowych zarobiła w kilku miesiącach osiem milionów marek. O czego też w oczas nie dokazywali giełdowicze z cenami zboża, byle zarobić. Na pszenicę, za którą w grudniu 1890 roku płacono 186 marek za beczkę, nakładali spekulanci zaraz wyższe ceny: 198, 213, 240 itp. mk., a w maju 1891 roku doszła cena pszenicy aż do 252 marek. Za żyto płacono 179 marek w grudniu 1890 roku i w styczniu 1891 roku. Spekulacja podrażała nam także tę cenę (189, 202, 215, 230 marek), która w czerwcu i lipcu 1891 roku doszła do 270 marek. Zupełnie bezwzględnie i dowolnie pomiatali spekulanci cenami zboża w owym czasie, zmieniając te ceny w kilku godzinach z 250 marek na 264 marek i z 264 marek na 252—250 marek.

O rolnika, o konsumenta, o zapas krajowy zboża nikt z tych spekulantów nie pytał i nie troszczył się, rzucając cenami podług osobistych obrachunków; konsumenci przeważnie musieli ponosić skutki tej spekulacji giełdowej, placąc niewyższe ceny za chleb i bułki. — Prasa giełdowa, przeważnie żydowska, obwinia rząd za zbyt wysokie ceny zbożowe, zarzucając mu, że w interesie rolnictwa — agraryszów, nie nosi wchodowych cel zbożowych. Na przykładzie powyższym z 1891 r. przekonujemy się jasno, o ile rząd a o ile giełda spowodowały drogość ówczesną zboża. Przyjmijmy, że 1,300,000 beczek zboża trzeba było sprowadzić z zagranicy, aby wyżywić ludność Niemiec. Cło od tego sprowadzonego zboża, po 50 m. od beczki, byłoby wynosiło 65 milionów marek. O tyle więc podrożyłby rząd ten artykuł spożywczy. A co zrobiła i zarobiła giełda? Ona to sprząta z r. 1891, wynoszący razem 9,244,696 beczek, podwyższała w cenie o 50—80 proc. na beczkę, bo pszenicę z 185 m. do 252 m., a żyta z 160 m. do 270 m. podniosła w cenie, krzywdząc tem samem konsumentów o 600 milionów marek, któremi giełda jako swoim zyskiem pszenicę i żyto krajowe obciążała.

Spekulacja giełdowa nie zadawała się atoli samem tylko zbożem, bo wzięła ona w swą operację wszelkie artykuły spożywcze: kawę, petrolę, cukier, smalec, okowitę, herbatę i t. p.; wszędzie wyzyskuje konsumenta. Tak być nie powinno, aby kosztem rolnictwa, kosztem milionów konsumentów wiejskich i miejskich bogaciło się kilka lub kilkanaście tysięcy giełdowców, to też rząd powinien z ciałami prawodawczymi zabrać się do tego, żeby ustanowić prawo, nie pozwalające na to, aby giełda sama mogła stanowić ceny na artykuły spożywcze. Ustanowienie tych środków usunęłoby w kraju dużo wiadomagań, niezadowolenia i wyrzekań na biedę i drożyznę żywności i innych artykułów, na które dziś milionerzy giełdowicze przez rygi i nierygi bezwzględnie ceny nakładają.

## „Orędownik“ i „Gelsenkirchener Ztg.“ contra Koło polskie i „Wiarus polski.“

Z Westfalii.

Doorali się, *par nobile fratrum*, „Orędownik“ i „Gelsenkirchener Ztg.“, aby ratować skolataną społeczeństwo polskie, a gdy „wierni synowie jedynego Vaterlandu“ podali sobie rękę, co tam kozaczyzna szkodzić nam może. „Orędownik“ wie, że 15 czerwca w dzień wyborów kończy się jego hajdamaczyzna w Poznaniu, szuka ratunku na obczyźnie, a jako „blitzableiter“ służy mu, jak na zawołanie rezolucje wieca „polskiego“ w Gelsenkirchen zwołanego przez lokalny Komitet stronictwa centrum, jak wyjęty i załączony inserat z „Gelsenkirchener Ztg.“ tego dowodzi.

Szanowna redakcyja „Kuryera“ zna z „Orędownika“ nr. 134 te „pyszne“ rezolucje, na które aż serce „Orędownika“ żwawie żabiło.

Proszę je w „Kuryerze“ wydrukować, aby czytelnicy „Kuryera“ osądzić mogli, jak „Orędownik“ potrafi przekreślać i fabrykować do swych celów obce rezolucje, cf. „Orędownik“ 134.

Według „Gelsenkirchener Ztg.“ tak one brzmią dosłownie:

„Polacy z Gelsenkirchen i okolicy, zebrani dziś 11 czerwca 1893 r. na sali Baumeistra w Gelsenkirchen, w liczbie przeszło 1000, powzięli następujące rezolucje:

1) Zważywszy, że jedynie stronictwo centrum broni spraw robotniczych i ich dobra tak w łbie poselskiej sejmni pruskiego, jako też w parlamencie niemieckim, uchwalamy i postanawiamy dnia 15 czerwca r. b. przy wyborach do parlamentu głosować na posła do sejmni pruskiego, p. Fuchs, tusząc sobie, że centrum będzie życzliwie popierało wszelkie uprawnione wnioski i żądania posłów polskich, odnoszące się do społecznego stosunku Polaków.

2) Zważywszy, że przedłożony parlamentowi niemieckiemu projekt wojskowy nałożyłby na poddanych cesarstwa niemieckiego wielkie ciężary przez nowe podatki, wynurzamy nasze uznanie wszystkim posłom, którzy przeciw temu projektowi wojskowemu głosowali.

3) Zważywszy, że socjalna demokracja dąży do zniesienia i zupełnego rozbicia obecnego porządku społecznego i do usunięcia religii; zważywszy nadto, że socjalna demokracja obiecuje robotnikom rzeczy, których im nigdy dać nie będzie mogła, a ludzi i przywabiła do siebie robotników jedynie fałszywymi obietnicami, przeto my, jako wierni synowie zjednoczonej Ojczyzny, przyrzekamy wytrwale stać przy dotychczasowym porządku społeczno-państwowym, zachować sw. wiarę ojców naszych i bronić jej, a nadto przyrzekamy zwalczać socjalną demokrację wszelkimi dozwolonymi środkami, słowem i czynem.

4) Zważywszy, że Polacy na obczyźnie, jako prawdziwi synowie narodu polskiego, bronią swoich spraw w duchu, przeciw któremu „Wiarus Polski“, jako popierający partję dworską i z nią sympatyzujący, występuje z wielką szkodą dla nas; zważywszy nadto, że to pismo sprawia rozdzielenie między Po-

lakami, czego sobie chyba socjaliści tylko życzyć mogą, upraszamy „Wiarusa Polskiego“, aby, jeżeli się chce przystąpić do sprawy polskiej, więcej liczył się z życzeniami ludu.“

Otóż macie najwzajemniejsze kłamstwo, bo cały początkowy ustęp IV rezolucji w „Orędowniku“ jest po prostu zmyślony.

I pan Münstermann i p. dr. Szymański wyzyskali prostoduszność polskiego ludu, co się zowie — każdy na swój sposób. Możemy ręczyć, że ogół wiecówników nie ma wyobrażenia o tem, jak panowie Wilkowsy wspólnie z panem J. (nb. wszyscy trzej zdegradowani prezesowie, pierwsi dwaj dla tromtadracji, a ostatni dla słabości korzystania z kasy Towarzystwa św. Pawła w Eicklu) wywiedli ich w pole.

Sowizdrzała „Orędownika“ zbijać, nie optaci się, lecz panu Münstermannowi pozwolimy sobie zrobić kilka uwag.

Wiadomo, że we wielu okręgach stawiają centrowcy po dwóch albo i trzech posłów, jak to się ta razą stało w okręgu Paderborn-Büren, Arnsberg-Meschede, Recklinghausen-Borken.

My tu Polacy na obczyźnie postanowiliśmy trzymać się zdale od tych sporów niemieckich i w danym razie popierać tylko tych kandydatów centrowych, których postawi centralny komitet wyborczy westfalski. Lecz żeby zwoływać osobne wiece i palić się dla Niemców, którzy sami zgodzić się nie umieją, uważaliśmy za zupełnie zbyteczną gorliwość. Drukarnia „Wiarusa Polskiego“ wżgardziła nawet dobrym zarobkiem, aby tylko rozdwojenia nie szerzyć i drukowała „flugblatły“ tylko dla kandydatów komitetu centralnego.

Lecz co robią Niemcy? Kto na pieniądz chęciwy, bierze, co może, i tak „Westfälisches Volksblatt“ w Paderbornie i „Westf. Volksztg.“ w Bochum popierają wszystkie stronictwa w swym tonie i w jednym i tym samym numerze drukują wszystkie „Aufrufy“, jakie dostaną do ręki — naturalnie jako inseraty.

Jestto dowodem dwulicowości, braku charakteru i znakiem największego rozpręczenia.

I oto gdy w obozie centrum panuje taki galimatjusz, p. Münstermann, redaktor „Gelsenkirchener Zeitung“ zamiast ratować swój chwzięjący się dom, troszczy się o dobro ludu polskiego i o „Wiarusa Polskiego“, a partja „Orędownika“ dzielnie mu sekunduje.

Oryginalna jest pretensja niektórych Niemców. Chcą, żeby im pomagać — potem „za dobre myto kijem cię obito“.

Na drugi raz będzie wiedział „Wiarus Polski“, co trzeba zrobić.

Proszę Szanowną Redakcyję „Kuryera Pozn.“ umieścić w swych łamach powyższą korespondencyę w celu zdemaskowania „Orędownika“, który niedawno temu tak się gorszył na samą myśl, że Towarzystwo polskie w Westfalii mogłoby przystąpić do Związku katolickich stowarzyszeń tamtejszych. A dziś, unosi się nad „pyszniemi“ rezolucjami, nazywającymi Polaków westfalskich „wiernymi synami zjednoczonej ojczyzny“.

## Wybory.

Poznań (powiat).

Rogierówek, Starzyn i Kiełcz: na 85 głosujących padło na Cegielskiego 55, Hoffmeyera 30 gł.

Wiarus pewien donosi nam o niesłychanym nacisku, jaki wywierat na ludzi swoich właściciel Baranowa (pow. Poznań), Niemiec. Wskutek gróbu jego głosowali wszyscy na p. Hoffmeyera, prócz jednego mającego kartkę wyborczą od pewnego rzemieślnika z Krzyżownik. W liście wyborczej nie było zapisanych wielu Polaków, słusznie też gani nasz korespondent tę opieszałość: „Jeśli tak dalej pójdzie, to źle będzie; za takie lenistwo powinni ci panowie przynajmniej z 1000 m. kary zapłacić do kasy komitetu.“ Brawo!

Strzelno-Mogilno-Inowrocław.

Gębice: Józef Kościelski 100, Ignacy Kościelski, piekacz z Gębic 3, hr. Solms 30, Berfas (soc.) 1, Priebe (antsy.) 1.

Oddano ogółem 135 gł.

Szymborz: Józef Kościelski 369, Priebe 22, Berfas z Berlina 1, Jakób Bujak, gospodarz z Szymburza 1.

Dobieszewice: Józef Kościelski 230, Priebe 21, hr. Solms 21, Berfas 1.

Września-Pleszew-Jarocin.

Ciswica, Siedlemin: dr. Dziembowski 141, Mollard 4.

Mieszkowo: dr. Dziembowski 131, Mollard 10.

Rusko: dr. Dziembowski 164.

46 wyborców ze wsi gospodarczej nie stało się.

Debno: z 73 wyborców głosowało 43, z tych na dr. Dziembowskiego 9, na Mollarda 34.

Pogorzelice: głosowało 63, z tych wszyscy na dr. Dziembowskiego.

Brzostków: dr. Dziembowski 50, Mollard 13.

Smielów: dr. Dziembowski 105.

Antonin: dr. Dziemb. 120, Mol. 3.

Kretkowo: dr. Dziemb. 113, Mol. 1.

Góra: dr. Dziemb. 59, Mol. 35.

Razeków: dr. Dziemb. 93, Mol. 75.

Okręg Rawicz-Gostyń.

Miejska Górka: Książę Adam Czartoryski z Wielkiego Boru 210, Langendorff (kons.) 135, Stolpe z Zielonej Góry (soc.) 1, polska kartka i 3 głosy, niemieckie kartki, 3 kartki unieważnione.

W interesie honoru naszego zaznaczyć muszę, że ów jedyny głos polski, oddany na socjalistę, jest produktem wyrobku pewnego młodego obywatela i jedynie jako żart niestosowny uważany być może, za który też oberwał oddawca porządną kapitulę.

Możemy więc z dumą powiedzieć, żeśmy wszyscy szczerze i zgodnie spełnili nasz obowiązek religijno-narodowy.

Niemarzym, Karolinka i Mała Górka: książę Czartoryski 52, Langendorff 12.

Roszkowo, Zakrzewo, Zmysłowo: Czartoryski 82, Langendorff 33, Stolpe (soc.) 23 i to chlopi z parafii zakrzewskiej.

Ostrów-Odałow-Kępno-Ostrzeszów.

Odałow: ks. Radziwiłł 255, Beckhaus 65. Głosowało 71 proc.

Stupia: ks. Ferd. Radziwiłł 209, Beckhaus 5.

Grembanin, kolonie Grembanin, Zurawiniec, Remiszówka, Lipka i Justynka. Uprawnionych było do głosowania 200. Ks. Ferd. Radziwiłł 114, Beckhaus 1.

Doruchow: ks. Ferd. Radziwiłł 156.

Mujomce, Ostrowiec i Klin: ks. Ferdynand Radziwiłł 110.

Ostrzeszów: ks. Ferd. Radziwiłł 333, Beckhaus 64, Nobiling 13, Virchow 12, Richter 1, Gimziński 2 gł. Uprawnionych było do głosowania 612, głosowało 426. Na 612 uprawnionych do głosowania było przeszło 200 Niemców i żydów.

Szubin-Znin-Wyrzysk.

Wynik wyborów w Barcinie przedstawia się podług nadesłanego nam sprostowania, jak następuje:

Barcin I: dr. Komierowski 84, Ritter 89, Berfas 1.

Barcin II: Komierowski 163, Ritter 62.

Z całej parafii barcińskiej stawił się wszyscy wyborcy prócz 2; lista wyborcza była dokładnie sprawdzoną. Ks. prob. K. upomniał się o wpisanie do listy tych nawet, którzy 12 i 14 czerwca 25 lat skończyli. Kartki socjalistyczne rozosił kucharz Szymborski, obecnie na gościńcu w niemieckiej wsi. Mularze i robotnicy Polacy z Barcina pracujący het na Kujawach, przybyli mimo to na wybory. Niemiec pewien chciał 2 m. przekupić chlopa polskiego, ale odebrał należytą odprawę. Gdyby tak labiszyński i nadnotekcie strony były się sprawili jak w Barcinie, byłibyśmy odrazu przeszli z naszym kandydatem.

Bydgoszcz.

Rezultat ostateczny jest następujący:

Czarliński 5252 (4555), Falkenthal 4736, Braesicke 4203, Janiszewski 2476. Z rozstrzelonych głosów otrzymali Unruh 5, Richard 2, Liebermann v. Sonnenberg 30, Ahlwarot 4, Benck 2, nieważnych 75 gł. Wybór ściślejszy między naszym kandydatem a Falkentalem.

W Prusach Zachodnich.

Wybory ściślejsze odbędą się między naszym kandydatem p. Slaskim — 10,795 — a kons. Krahrmerem — 7,432 gł. P. Slaskiemu brakło więc tylko 2 gł. Z innych kandydatów otrzymali woln. 1531, nar. lib. 860, soc. 1136 gł.

Chełmno: Slaski 760, Krahrmer 285, Grassmann 67, Rudies 140, Mikuszkiński 13.

Walcz (właśnie dworzec Wąbrzeźno): Slaski 68, Krahrmer 10, Grassmann 1.

Toruń: Slaski 818, Krahrmer 560, Grassmann 331, Rudies 678, Mikuszkiński 283.

Turwano: Slaski 90, Krahrmer 6, Grassman 3.

Gdańsk (miasto): Rickert 0218, Jochem 4265, v. Ernsthausen 3711, Böing 1821, ks. Prabucki 303, rozstrzelonych 37.

Po raz pierwszy przyjdzie socjalista do ściślejszych wyborów. Udział w wyborach wynosił 69 proc. (73 8).

Gdańsk (powiat) w 106 okr.: Kulerski 685, Meyer 2879, Dau 1285, Mey (centr.) 1142, Jochem 1289, rozstrzelonych 55.

Meyer-Rottmansdorf (kons.) 3941, Mey (centr.) 1825, między nimi wybór ściślejszy, nasz kandydat p. Kulerski 1160.

Kwidzyn-Satum.

Donimirski 4665, baron Buddenbrock 5484, Virchow 138, Jochem 218, rozstrzelonych 257, — jest to rezultat z 77 okręgów.

W tym okręgu odbędą się wybory ściślejsze między Polakiem a Niemcem. Otrzymali bowiem: Donimirski 6114, Buddenbrock 6773, Virchow 146, Plehn 112, Jochem 218, rozstrzelonych 341.

Lubawa-Suss.

Rezultat z 23 okręgów przedstawia się jak następuje: Dr. Rzepnikowski 4734, Oldenburg 5146, Reibnitz 1321, Jochem 181, rozstrz. 52.

Nowe Miasto-Lubawa.

Rzepnikowski 6945, Oldenburg 6407, Reibnitz 1422, rozstrzelonych. Braknie wiadomości z 2 obwodów.

Wybór ściślejszy między Polakiem a Oldenburgiem prawdopodobny.

Chojnice-Tuchola.

W 45 okręgach otrzymali: Wolszlegier 3205, Aly 1544, Lieber 4, Riesop 132. Nasz kandydat więc zwyciężył!

Cwałuchów-Złotów.

Rezultat z 92 okręgów: Prądyński 1810, Kanitz 8060, Hasse 1293, Jochem 30, rozstrzelonych 86.

Wybrany tam konserwatysta hr. Kanitz 9792, nasz kand. p. Prądyński otrzymał 3791.

Kartuszy-Fuck-Wejherowo.

Półczyński wybrany 11,582 gł.

Kościerzyna-Tczew-Starogard.

61 okręgów: Kalkstein 5531, Engler 2110, Jochem 28, Rickert 246, Lieber 85, rozstrzel. 78 P. Kalkstein przeszedł 1148 gł.

Brodnica-Grudziądz.

Rezultat wiadomy z 120 okręgów. Różycki 8174, Plehn 3445, Kries 5214, Jochem 405, rozstrzelonych 51.

Brak wiadomości z 12 okręgów. Różycki 9551, Plehn 3685, Kries 5936, Jochem 405.

Odbędzie się wybór ściślejszy między naszym kandydatem a Kriesem.

Toruń-Chełmno.

W 98 okręgach otrzymali: Slaski 8109, Krahrmer 5213, Grassmann 910, Rudies 1414, Mikuszkiński 1037, rozstrzelonych 40.

Swięć.

Holtz 6019, Jaworski 5814. Rezultat niewiadomy jeszcze z 3 okręgów.



## S. p. Ignacy hrabia Bniński.

Wraz z Ignacym Bnińskim, który całkiem niespodzianie po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu w piątek wieczorem o godz. 10 w dobrach swoich dziedzicznych, Samostrzelu pod Nakłem, zstąpił znowu do grobu jeden z najbardziej typowych mężów Wielkopolski.

Syn najmłodszy hr. Józefa, pana na Samostrzelu, Strzelewie, Glesnie i wielu innych, i Maryanny z Mieroszewicz Gąsiorowskiej, córki kasztelana Leona, szambelana króla Stanisława Augusta, a wnuk dwóch kasztelanów: Konstantego Bnińskiego, ostatniego kasztelana chełmińskiego, i Augustyna Gąsiorowskiego, kasztelana bydgoskiego, otrzymał wraz z starszymi braćmi, Janem i Konstantym, wychowanie nader staranne i wykwitne. Szkoły kończył w Poznaniu, na uniwersytecie zawarł przyjaźń z młodą Bismarckiem, późniejszym żelaznym kanclerzem, który dla tego jedynego Polaka zachował zawsze szczerą przychylność i dał jej dowody, pomagając mu skutecznie w chwili krytycznej upadku „Tellusa“ do ratowania milionowej po przedkach odziedziczonej fortuny. Zgadł też wyniki swego czasu owa wiersza o rozmowie polskiego magnata z niemieckim księciem o przyszłości Polski, która w rzeczy samej nigdzie nie znalazła stanowczego zaprzeczenia.

Ignacy Bniński nigdy przecież nie zapierał się swych gorących uczuć patriotycznych i nieraz, nawet za rządów Bismarcka, występował w obronie praw nam przysługujących w Izbie Panów, do której za jego wpływy był powołany. Poprzednio już, bo w roku 1846 brał żywy udział w wypadkach krajowych i w tajnych naradach, które podówczas odbywały się w Pakosławiu, w domu przybranej matki jego żony, Emilii z Łąckich, czcigodnej panny Emilii Szczyńskiej i u jej brata s. p. Konstantego Szczyńskiego w Brodach. Wraz z najgorliwszymi patriotkami uwieziony, odsiedział dłuższy czas w Moabie.

Po uwolnieniu oddał się głównie zarządowi swego obszernego majątku, który zagospodarował wzorowo i gdzie w gościnnym samostrzelskim pałacu gromadził liczne a wyborowe towarzystwo, zbierając się tutaj nie tylko z Wielkopolski, ale i z innych dzielnic naszej Ojczyzny. Również i w Paryżu i w Berlinie, ilekroć tam zniewolony był przebywał, dom jego, w którym jaśniała jako gwiazda jego małżonka, jędnoczył wszystko co polskie i znamienitsze zasługami.

Gdy rządy Wielkopolskiego pełnęły kraj cały do prac organizacyjnych, nie wahal się s. p. Ignacy osłonić pierwszą prywatną instytucją polskiej finansowej powagą swego nazwiska i wielkiej fortuny. Wiadomo powszechnie, jak straszno za swe poświęcenie doznał zawodu. Wszakże nie zwątpił na chwilę i słowa skargi nie uronił. Z żelazną energią wziął się do ratunku i pracy, zamknął podwoje pańskiego domu, który otąd otoczył skromnością i ograniczył się we wszystkim, on, który od kolebki przyzwyczajony był do zbytku. To też Bóg mu pobłogosławił, a szacunek powszechny wynagradzał mu jego rzadkie poświęcenie.

Do prac przeciw obywatelskich nigdy się nie lenił; należał do wszystkich narodowych instytucji, na sejmie do Berlina zjeżdżał zawsze, gdy tego wymagała potrzeba i należał do narad Kota polskiego.

Gorliwy katolik, jeszcze przed kilkoma tygodniami witał na dworcu powracającego z Rzymu Najwznieśliwszego ks. Arcypasterza na czele deputacji obywateli z miasta i prowincji.

Po raz ostatni widzieliśmy go zupełnie ożretego we Wrześni na pogrzebie s. p. Edwarda Ponińskiego. Umarł w dwa tygodnie później w 73 roku życia.

Była to postać wybitnie arystokratyczna, od stóp do głów prawdziwy magnat polski w najlepszym znaczeniu tego wyrazu. Zasad umiarkowanych, form najwykwintniejszych, umiał i w cudzoziemcach budzić dla siebie szacunek, a pod chłodną na pozór pokrywą, chował serce gorące i na wskroś szlachetne. Oby syn jego wstąpił w jego ślady! Oby Bóg pocieszył jego żalną wdowę i strapione córki. Cześć jego pamięci!

## Wybory w cesarstwie niemieckim.

Nie podobna jeszcze przewidzieć ostatecznego rezultatu wyborów, chociaż dotychczasowe wiadomości dają już dość jasny pogląd na skład przyszłego parlamentu. Wedle ostatniej depezy wybrano 213 posłów, a w 183 okręgach odbędą się wybory ścisłejsze. Rezultat nie nadszedł tylko z jednego okręgu, który był reprezentowany przez Welfa.

W szczególności wybrano zatem: 81 kandydatów centrum, 50 konserwatywów wraz z jednym kandydatem bundu rolniczego, 24 socjalistów, (wedle innej depezy 25, a nawet 27), 18 narodowych liberałów, 13 Polaków, 9 konserwatywów, 6 Alzacyków, 4 kandydatów południowego stronnictwa ludowego, 3 kandydatów związku wolnomyślnego, 2 antysemitów, 1 Duńczyka, 1 dzikiego, ani jednego kandydata wolnomyślnego stronnictwa ludowego (Richtera), ani jednego Welfa.

W ścisłszych wyborach wezmą udział: 84 socjalistów, 73 narodowych liberałów, 59 konserwatywów, 37 kandydatów wolnomyślnego stronnictwa ludowego, 32 kandydatów centrum, 16 antysemitów, 14 kandydatów związku wolnomyślnego, 11 Polaków, 10 wolnokonserwatywnych, 10 kandydatów południowego stronnictwa ludowego, 9 kandydatów bundu rolniczego, 9 Welfów, 1 Alzacyk, 1 dziki, ani jeden Duńczyk.

Centrum, chociaż rozdwojone w skutek projektu wojskowego, nie straci, o ile się zdaje, żadnego mandatu; tak twierdzą przynajmniej wszystkie dzienniki katolickie i wiele liberalnych. Co się tyczy secesjonistów, to zazwyczaj uważa się, że ani zwolennicy Hue-nego na Szląsku, ani zwolennicy Schorlemera z Alstu we Westfalii, nie doznali szczególnego poparcia ze strony wyborców. Ilu ich zostało wybranych, trudno na razie wiedzieć, ponieważ telegram podaje tylko ogólną liczbę wybranych posłów centrowych, a przy-

watne wiadomości dzienników są pod tym względem w sprzeczności ze sobą.

Wielki odniesio sukces stronnictwo socjalno-demokratyczne, które zaraz w pierwszej kampanii zdobyło 24 (wedle innych 25) mandatów. Największe powodzenie mieli socjaliści w stolicy cesarstwa niemieckiego, gdzie zadali dotkliwą klęskę stronnictwu wolnomyślnemu. Z 24 zdobytych mandatów posiadali oni 20 podczas ubiegłego periodu prowadzącego, mianowicie:

Berlin IV i VI, Hamburg I, II i III, Altona, Brunswig, Reus starszej i młodszej linii, Lipsk (okręg wiejski), Kamienica (Chemnitz), Mitweida, Glauchau, Zwickau, Schneeberg-Stolberg, Reichenbach, Monachum II, Norymberg, Mühlhausen, Wrocław (okręg wschodni). Odebrali wolnomyślnym niegdyś już posiadany mandat z Wrocławia (okręg zachodni) a zdobyli ze stratą wolnomyślnych Kilonię i powiat Saalfeld-Sonneberg. Stracili socjaliści Bremeną na rzecz narodowych liberałów połączonych z wolnomyślnymi i Aschersleben również na rzecz narodowych liberałów. Do ścisłszych wyborów przysłał jeszcze w 84 (wedle innych w 87) okręgach, mianowicie w *Królewcu*, Gdańsk, Szczecinie, Berlinie I, II, III, Oberbarum, *Niederbarum*, wschodniej i zachodniej krainie nadhaweńskiej, Jüterbog Belzig, Frankfurt n. O., Zarowie (Sorau), Kaciebuza, *Wal-denburgu*, Reichenbach-Neurode, Lignitz, Zgorzelec, *Magdeburgu*, Halberstadt, *Hali*, Weissenfels, Mulhausen-Langensalzu, Erfurt, Fienberg, Dithmarschen, Szleswigu, *Segeberg-Pinnebergu*, Lauenburgu, *Hanoweru*, Hildesheimu, Lüneburgu, *Hamburgu*, *Stade-Gesteinude*, Hameln, Hagen, Dortmund, Hasel, Hanau, Wiesbaden (okręg miej. i wiej.), *Frankfurt n. M.*, Remscheid, *Elberfeld-Barmen Solingen*, Düsselorf, Kolonia, *Monachium I*, Wyrzburgu, Erlangen-Furth, Hof, Speyer, Drezno (Altstadt), Drezno (Neustadt), Drezno (okręg wreski), Miśnia (Meissen), Pirna, Freiberg, Döbeln, Lipsk, Annaberg, Plauen, Stutgard, Karlsruhe, Pforzheim, Mannheim, Darmstadt, *Offenbach*, *Moguncja*, Hagenu, Skwierzyna, Rostock, Güttrow, Weimar, Jena, Dessau, Schwarzburg-Sondershausen, Schwarzburg-Rudolstadt, Lubecka i Strasburg. Kursywa wydrukowane okręgi reprezentowali już socjaliści w rozwiązaniu parlamencie. Przy wyborach w r. 1890 pozyskali socjaliści przy ogólnych wyborach 20 mandatów, a przy ścisłszych wyborach wzięli udział w 58 okręgach. Tym razem, jak zaznaczyliśmy, zdobyli socjaliści 24 mandaty, a wezmą udział przy wyborach ścisłszych w 84 okręgach, z których jak oblicza „Germania“, pozyskają około 30. Wedle tego socjaliści zdobyć mogą około 54 mandatów!

Wolnomyślni ponieśli tym razem straszną klęskę. Wybrano dotychczas tylko 3 kandydatów związku wolnomyślnego, głoszących za projektem; żaden zaś kandydat wolnomyślnego stronnictwa ludowego — nawet Richter — nie zdołał odnieść zwycięstwa, a przy ścisłszych wyborach weźmie udział tylko 37. Richter sam przynajmniej owarcie zupełny upadek swego stronnictwa. Mówi on z pewnym przygnębieniem we „Freis. Ztg.“, że wybory obecne były plebiscytem wobec projektu wojskowego, a jeśli socjaliści odnieśli wielkie zwycięstwo, to głównie z tego powodu, że lud przetrześcił się zaszczepić o projekty i przez to samo opuścił wolnomyślnych, jako umiarkowanych opozycjonistów. Szanse wolnomyślnych przy ścisłszych wyborach są jak najgorsze, tak, iż nawet zachodzi wątpliwość, czy Richter zostanie wybrany. Już dzisiaj wzywają niektórzy dzienniki wolnokonserwatywne i narodowo-liberalne między innymi „Post“, aby przy ścisłszych wyborach głosowano na socjalistę jako przeciwnika Richtera.

Narodowi liberałowie i konserwatyści nie stracą prawdopodobnie żadnego mandatu; przy ścisłszych wyborach mogą nawet pozyskać kilka mandatów, jeśli się dobrze złożą okoliczności. Antysemita zdobył dotychczas dwa okręgi, a w obydwóch został wybrany Ahlwardt, przy ścisłszych wyborach wezmą udział w 16 okręgach, z których wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kilka pozyskają.

Odkładając nasze szczególne uwagi na później, zaznaczymy jeszcze musimy, że nawet liberalne dzienniki, pomiędzy nimi „Freis. Ztg.“, przynajmniej, iż projekt wojskowy będzie miał prawdopodobnie większą o pozę sobą w nowym parlamencie.

## Ze szkoły polsko-rossyjskiej.

„Wileński Wiest“ odkrył, że pożyczane z czytelnicy u księgarza Strakuna, żyda, książki wracają do czytelnicy z dopiskami bezwstydnymi i bluźnierczymi o nauczycielki, o Zbawicielu, o Cerkwi i potem znów dostają się w ręce młodzieży. Gazeta radzi, książki takowe niszczyć, jeżeli się znajdują tego rodzaju dopiski. „Lit. ep. wiedz.“ (r. 1893 n. 15) zdanie „Wil. Wiestnik“a aprobuje. Nam się zdaje, że trzeba pierwszej same książki wzięto do rewizji: czy nie zawierają propagandy antyreligijnej i niemo-ralnej? Terazniejsza młodzież gimnazjalna w Wilnie, — a ona najwięcej z czytelnicy żydowskiej korzysta, — wychowana przez *prawosławnych* nauczycieli bez żadnych zasad religijnych i moralnych, nie bierze do ręki książek o moralnej i religijnej tendencji; żyd, właściciel czytelnicy wie o tem i stara się dogodzić gustowi czytelników. Trzeba także zrewidować ciału nauczycielskie i zniszczyć osobniki szerzące niewiarę i demoralizacya. Pr.

## Nędza na Podkarpaciu.

Gazety lwowskie ogłaszają pismo następujące: „W powiecie żydaczowskim, ponowili się obecnie klęski wylewu z lat 1882 i 1884. Rzeki Dniestr, Strij i Swica wraz z potokami dopływowymi wystąpiły gwałtownie z brzegów i zalały grunta i wioski nadbrzeżne. Kilkanaście chat woda uniosła, wiele bydła utonęło, a w kilkunastu miejscach powódź przerwała komunikacyę niszcząc mosty i groble drogowe. Gmina Międzyrzecze, położona w widłach rzek Dniestr i Strija została zupełnie zalana. Ludność tej gminy pozostaje w ostatniej nędzy.“

Na dorazną pomoc udzielił wydział tej gminie zapomogę 120 zł. Górską o krętym, nie uregulowanym biegu rzeka Swica zalała nadbrzeżne wsie: Balicze podrózne i zarzeczne, Sulatycze, Lachowice podrózne i zarzeczne, Włodzimircze, Dubrawkę i Mielnic. Rzeka Dniestr zalała bardzo znaczne obszary

łąk, pastwisk i gruntów ornych w gminach: Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Weryń, Kijowice, Żurawów, Młyniska, Smuchów i Żurawno. Największą klęską jest brak paszy dla bydła, bowiem na zamulonych i zabagnionych pastwiskach i łąkach nie można paść bydła.“ Z wydziału rady pow. Żydaczów 10. czerwca 1893. Zastępca prezesa Hoszowski, sekretarz Słotolowicz.

W piśmie przytoczonym brak widocznie zakończenia, mającego zawierać właściwą odezwę do publicznej ofiarności i dobroczynności. Fakt jednak przemawiający same zbit wyraźnie. Jest to głos rozpaczy, a w dodatku urzędowy — z jednego tylko powiatu, a takich powiatów mamy 26! Tydzień minął od opadnięcia wód. Skarga cicho dobiega z nich po dziennikach. Ludność dziękuje żandarmom i poszczególnym osobom, za chwilowy ratunek z toni, za kawałek chleba łódka lub tratwę dowiezioną, a czeka jakiegoś zmiłowania wyższego nadarzenie.

## Dziewiętnaste zwyczajne walne zebranie

„Westy“, „Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.“

W sobotę, dnia 17 b. m. odbyło się na sali Bazarowej o godzinie 4tej z południa dziewiętnaste roczne walne zebranie członków „Westy“. Przewodniczył zebraniu zastępca prezesa Rady Zawiadowczej, p. dr. Koehler.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, uczcili na wniosek tegoż zebrani przez powstanie z miejsc pamięć dwóch członków Rady Zawiadowczej, zmarłych w roku zeszłym, mianowicie *sp. Edwarda Chłapowskiego i sp. Juliana Lewandowskiego*.

Porządek obrad obejmował zwykle czynności rocznych zebrania, jako to: sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1892, przedłożenie bilansu po koniec grudnia 1892, sprawozdanie Komisji rewizyjnej, udzielenie pokwitowania Zarządowi i wybór członków Rady Zawiadowczej i rocznej Komisji rewizyjnej. Dyrektor generalny „Westy“, dr. *Mieczkowski* odczytał z drukowanego sprawozdania ogólny pogląd na stan i rozwój Banku w roku 1892. Do dyskusyi nad tym punktem porządku obrad nikt się nie zgłosił, poczem p. *Bolesław Leitgeber* odczytał sprawozdanie Komisji rewizyjnej i w imieniu tejże wniósł o udzielenie Zarządowi pokwitowania, który to wniosek został jednogłośnie bez dyskusyi przyjęty.

Z kolei porządku obrad przystąpiono do wyboru trzech członków Rady Zawiadowczej w miejsce dwóch zmarłych i jednego zastępującego w myśl ustaw. Wybór nastąpił na każde miejsce z osobną za pomocą kartek na podstawie propozycji Rady Zawiadowczej, mającej prawo przedstawienia najmniej trzech kandydatów.

Jako kandydatów przedstawiła Rada Zawiadowcza w miejsce *sp. Edwarda Chłapowskiego pp. Jana Mycielskiego z Poniaca, dr. Rzepnikowskiego z Lubawy i Jana Donimirskiego z Buchwałdu*; na miejsce *sp. Juliana Lewandowskiego pp. dr. Ludwika Mizerskiego, syndyka konsystorza arc. wiskupiego z Poznania, dr. Rzepnikowskiego i Janę Donimirskiego, a na miejsce p. dr. Broekerego ze Śremu, zastępującego z kolei starszeństwa w urzędowaniu tegoż i powyższych dwóch ostatnich kandydatów.*

Obrani zostali członkami Rady Zawiadowczej pp. *Jan Mycielski z Poniaca na lat 6, dr. Mizerski z Poznania na jeden rok i dr. Rzepnikowski z Lubawy na lat 7*.

Do Komisji rewizyjnej powołano przez wybór kartkami dawniejszych członków: pp. *dr. Jarnatowskiego, Bolesława Leitgebę i Stanisława Olyńskiego i ich zastępców pp. Kazimierza Koszutekiego i Stanisława Orłowskiego, wszystkich z Poznania*.

Na tem ukończone zostały obrady walnego zebrania, którym asystował komisarz rządowy „Westy“, prezes policyi p. *Nathusius*. Protokół obrad spisywał rzecznik i notaryusz p. *Głęboki*.

Bilans „Westy“ z roku 1892 z rachunkiem zysków i strat, zamieszczony jest pomiędzy ogłoszeniami naszego pisma.

Na stan i obrót interesów w roku zeszłym, daje Dyrekcyja w swem sprawozdaniu następujący pogląd:

„Z przyjemnością przychodzi nam zapisać, że ubiegły rok obrachunkowy oznaczył się dla nas nadzwyczaj pomyślnym rezultatem, jakkolwiek bowiem rozwój asekuracji życiowej uciarlał w roku zeszłym nieco w ogólności pod wpływem mniej korzystnych stosunków gospodarczych, oraz zaniepokojenia ekonomicznego, wywołanego epidemią choleryczną, — jednakże ponížszy obraz czynności naszych w roku obrachunkowym świadczy o stałym i zdrowym rozwoju naszej instytucji, czego wyrazem czysty zysk roczny 50,477.54 marek, który przewyższony bardzo znacznie zyski lat poprzednich, gdyż czysty zysk r. 1891 wynosił 28,300 marek, a roku 1890 tylko 20,286 mk. W roku obrachunkowym mieliśmy do zaliczenia wraz z wnioskami pozostałymi z roku 1891 ogółem 1006 wniosków na 2,164,100 sumy zabezpieczonej. Na podstawie tych wniosków zawarto 821 ugod polisowych na 1,791,550 kapitału zabezpieczonego, a ogólny stan zabezpieczeń prawomocnych podniósł się w końcu roku na 6370 polis z sumą zabezpieczoną 12,546,381, w stosunku do 6342 polis z sumą zabezpieczoną 12,381,921 w r. 1891.

Nader pomysłna była również śmiertelność w roku obrachunkowym, gdyż spowodowała wydatek tylko marek 139,000 po 91 zmarłych członkach, podczas gdy według obrachunku prawdopodobieństwa należało oczekiwać 85 wypadków śmierci z sumą zabezpieczoną 174,138. W ogólności wypłaciło nasze towarzystwo w ciągu 19 lat swego istnienia przeszło 1,720,000 po przeszło 920 zmarłych członkach.

Przypadające na rok obrachunkowy dochody ze składek, wstępnych, procentów etc. podniósł się o okrągłe 23,000 marek i wynosiły ogółem 493,380 mk., podczas gdy wydatki przedstawiały w ogólności sumę 447,903 mk., które rozkładają się w szczególności: na odstąpienie przepisanych rezerw składowych 103,793, na prowizye 35,188 mk., na świadczenia lekarskie 8289 mk., na wypłacone rezerwy składowe za odkupione polisy i na wypłatę polis za życia 27,228 mk., na wypadki śmierci 132,270 mk., na amortyzacye 13,822 mk., na procenta wypłacone właścicielom certyfikatów „Westy“ 15,671 mk., na kosztu administracyjne 100,156.25 mk.

Na kosztu administracyjne składają się następujące pozycye: a) podatki 1232.51 marek, b) pensye marek 23,120.28, c) kosztu podróży 38,455.70 mk., d) kosztu

druków 1387.07 mk., e) kosztu procesowe 718.65 mk., f) rozmaite 35,242.04 mk.

Z rezerwy składowej, odstawionej w końcu roku 1891 miało Towarzystwo w roku obrachunkowym do dyspozycyi:

a) matematyczną część rezerwy składowej, na wypadki śmierci 27,481 mk. 11 fen.;  
b) z rozwiązanych ugod polisowych 22,325 mk. 60 fen.

c) z zabezpieczeń upadłych skutkiem zaniechaniaj opłaty składek 28,471 mk. 47 fen.

Zestawienie zysków i strat wykazuje jako przewyżkę pierwszych kwotę 50,477 mk. 54 fen., która stanowi czysty zysk roku 1892 i o tę kwotę zmniejszyło się konto umarzających się kosztów organizacyi, przelanych z pierwszych 7 lat, obciążających jeszcze fundusz zakładowy, zebrany w kwocie 600,000 mk. celem założenia i zorganizowania naszej instytucyi.

Majątek naszego Towarzystwa wzrósł o około 137,000 mk. i wynosił w końcu roku 1892 1,796,140 mk. W kwocie 16j mieści się 1,280,600 mk. funduszu własnych procent przynoszących, z których umieszczona było: 505,800 mk. w papierach pewnych hipotekach, 280,056 w pożyczkach na polisy członkom naszym udzielenych, 139,343 mk. w własnej kamienicy, 54,154 mk. w rezerwie składowej u towarzystw reasekuracyjnych, 6473 mk. w weksłach i podkładkach, wreszcie 282,815 mk. w papierach wartościowych.

Papiery wartościowe posiadaliśmy w końcu roku następujące:

1) M. 5,000 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc. Pożyczki Rzeszy niemieckiej, wstawionych w bilansie po cenie zakupnej mk. 4,945.00 (Kurs giełdowy z dnia 31/12. 92. 99.90 procent = 4995).

2) M. 32,700 4 proc. Poznańskich listów zastawnych, wstawionych w bilansie w cenie zakupnej marek 32,961.60.

(Kurs giełdowy z 31/12. 92. 101.70 proc. = marek 33,255.90).

3) M. 165,700 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc. Pozn. listów zastawnych, wstawionych w bilansie po kursie z 31/12. 92. marek 160,066.20.

(Cena zakupna m. 160,085.87).

4) M. 108,825 5 proc. certyfikatów „Westy“ (§ 89 ustaw) nabytych za m. 83,482.50, dochodzi proc. od 1/10 — 31/12.92 m. 1,360.30 = m. 84,842.80. Ogółem m. 282,815.60.“

## KOESPONDENCYE.

Bydgoszcz, 17 czerwca.

(Wybory.)

Na miłość Boską prosimy Komitet powiatowy nasz i komitet prowincjonalny, aby wyborcom dostarczane były jednolite z jednakowych zapisem kartki. Jeden system rządzićj powinien. Gorączka, choćby była najszlachetniejszą, winna się poddać porządkowi i władzy wyborczej bezwarunkowo. Gery-laska dobremu jenerałowi nie jest pożądaną i jest niewdzięczną. Niechaj kartki mają napis prosty:

Leon Czarlński Zakrzewko

nic więcej, ani „w“ Zakrzewku, ani „in“ Zakrzewko, ani „von“, albo wszystkie napis taki, jak komitet prowincjonalny zażądał:

„Leon Czarlński w Zakrzewku“.

Kartki odmienne od komitetowych nasylane tysiącami z Bydgoszczy na ochotnika, choć cenię chęć tę okazania i dokumentowania solidarności, przyczynić się mogły do zamieszania w głowach panów przewodniczących i ławników wyborczych.

Wy w centrum Książstwa nie macie wyobrażenia, jaką zażartością tu ku nam pałają liberalno-konserwatywni. Cfr. „Aufruf“ p. von Unruhe w powiatowym dzienniku i różne zdarzenia podczas wyborów 15 b. m. „Hieb“ die beste Abwehr — woła dziś „Bromb. Tagel.“, to ich hasło.

Wiadomo, że od przewodniczącego wyborów w lokalach pojedynczych i jego biura zależy uznanie kartki za ważną, lub za nieważną. Fakt wtedy zostaje faktem, choćby się stał błędnie, lub *wbrew prawu*. Jedną głoska „Zakrzewko“, „Zakrzewku“, wystarcza niektórym panom, by kartkę odrzucić. Od takiego sądu jest wprawdzie apelacya, ale tylko do komisji wyborczej w Berlinie, kiedy się parlament zbierze, tymczasem głosy uznane za nieważne, odkładają się na bok przez landratów, są nieważne i basta i koniec chwilowo.

W Wojnowie uznał przewodniczący 2 głosy z „von“ Czarlński i dla tego głównie, że było Zakrzewko“, a nie, jak na innych w „Zakrzewku“ doraznie za nieważne. Dopiero gdy obecny przy rachowaniu głosów wyborca polski, uczynił uwagę, że to jest nieprawda, że to jest bez podstawy, że to nadużycie, że o to poda skargę do sądu o umyślnie tłumaczenie błędne prawa wyborczego, i że co najmniej dwa głosy na p. Czarlńskiego Zakrzewko, a nie w Zakrzewku, trzeba wpisać do protokółu jako na kandydata osobnego, dopiero wtenczas wskutek przegłosowania przez ławników, przewodniczący p. Ruhm się cofnął.

W Samsiecznie w ten sposób 14 głosów uznawano na 65 polskich ważnych, a w Zielonej górze na 106 ważnych polskich, 19 ex re onego „o“ — Zakrzewko, choć tam między ławnikami byli też Polacy.

Głosy „in Zakrzewko“ oddawali na p. Czarlńskiego Niemcy, mali gospodarze, którzy boją się wielkich panów niemieckich, aby siebie nie zwolnili zupełnie od podatków i pańszczyzny znów nie zaprowadzili. (?)

Powiat wiejski bydgoski odlał na p. Czarlńskiego 4114 głosów i 33 nieważnych, miasto zaś Bydgoszcz jest bardzo kiepsko spisało, bo dało całe na p. Czarlńskiego tylko 1138 głosów, a na socjalistę Janiszewskiego 929. Bocianowo, to jest stara część miasta Bydgoszczy, które wybierało, jeśli się nie myli, w Brenkówie (Brenkenhof) w sali p. Lielisza, gdzie wedle „Dziennika Pozn.“ (nr. 135) miał być wiec polski pod przewodem pp. Tomaszewskiego, Gączarzewicza i Majerskiego, gdzie p. adwokat Moczyński nawet po niemiecku przemawiał i gdzie skutek mowy tej niemieckiej był taki, że wedle korespondenta dziennikowego aż 117 obecnych robotników oddało kartki na socjalistę Janiszewskiego (zapewne do rąk biura wiecowego), a wzięto 117 kartek na p. Czarlńskiego, oddano wogóle 15



b. m. tylko 118 głosów na p. Czarnińskiego, a 122 na socjalistę, a więc wypadło, że między temi 118 głosami jest tylko jeden głos Polaka, który z socjalistami nie miał dotychczas nie wspólnego, a 117 głosów padło od tych nawróconych Pawłów 117 robotników, co do 13 b. m., to jest aż do dnia wczorajszego owiani byli socjalizmem i nawet na wiec polsko-niemiecki zabrali ze sobą kartki socjalistyczne.

Kto zna Bydgoszcz i ma trochę doświadczenia i komu li sprawa święta droga jest, a nie ma interesu pobocznego przytem żadnego, wie, że nadto dobrze, że niektórzy robotnicy z fabryk nie tylko teraz, ale już od lat 20, zgłaszają się do każdego stronnictwa ze swemi głosami, chętnie przyjmują za znużone parcie do 8 i głosują chętnie, jak dawniej w 1872 na demokrate Saxego (zdaje mi się), tak teraz na socjalistę. Nie trzeba być naiwnym, ale bardzo ostrożnym, by w Bydgoszczy na słowa nie pozwolił się złapać.

Proszę, niech komitety prowincjonalny i powiatowe ufają wypróbowanym siłom starym — i energicznij komendy z rąk nie wypuszczają, niech nie będą za delikatni dla rewolucji.

#### Bydgoszcz, 18 czerwca.

(Kompromis w Bydgoszczy).

Najnowsza wiadomość. Stronnictwo p. burmistrza Braesicke, które 4203 głosów zdobyło 15 b. m. i którego interesu rzeczywiście są w najwyższym stopniu sprzeczne z interesami agraryuszów w powiecie Bydgoskim, postanowiło 24 b. m. głosować z Polakami. Jeśli słowa dotrzyma, mizmarz bydgoski liberalów, agraryuszów i bismarckowskich naszych konserwatystów musiałby z p. Falkenhalem przepaść.

W powiecie bydgoskim napotyka się, to jest prawda, na takie anomalie, o jakie z pewnością byłoby trudno w całym Niemczech.

Są tu wielcy panowie niemieccy, agraryusze, jak siebie teraz zowią, trzymający po 6 i 10 koni ogucowych i wierzchochów, rządzący na 3 do 6 tysięcy morgach ziemi, wydający po kilkanaście tysięcy na utrzymanie państwa swego i rodzin, na parki, oranżerie, pompy, lokajów, kucharzy, forystów, masztalarzy, kamerdynerów, na polowania i sprzedający centnarami butelki i korki od szampana, którzy placą rocznego podatku dochodowego po 46 i 72 marki.

Podatek taki mały państwu płacony, dowodem jest, że ci agraryusze nie produkują dla dobra ogółu, dla państwowych, prowincjonalnych i powiatowych komunalnych wiele, a raczej tyle, co nie, bo dziś nauczyciel elementarny, gdy pobiera dodatek za dłuższe lata służby i dom ma przywoity, też płacić musi podatku 30 do 40 marek dochodowego. Państwo ci, wielcy agraryusze, nadawają ton w powiecie, mają wpływy i urzęda różne, mają pretensje, by dla ich synów były wakacje na przyszłych generałów i radców, by pożyczki państwowe mogli odbierać po 2 do 2 1/2 proc. i aby byli konsumentami, ale aby inni w powiecie kupcy, przemysłowcy, koloniści i urzędnicy niżsi groszem swym przyczyniali się do utrzymania za nich instytucji różnych państwowych; od podatków szkolnych są zwykle zupełnie zwolnieni.

Panowie ci oglądają się jeśli nie za funduszami ks. Bismarcka, to syna jego Herberta jerychowskiego. Ze zaś Bismarck rządowi dzisiejszemu wrogi jest, to też Bydgoski kartel liberalów i konserwatystów przyjąłby rządowi na serwo być nie może.

Przeciwko kartelowi z tego rodzaju licznymi tu w powiecie agraryuszami, którzy, zmuszając polskich ludzi do oddawania głosów na siebie, przez to znaczenie swe sztucznie podtrzymują, oświadczyli się stanowczo przyjaciele p. Braesicke i uważają dominowanie ich w powiecie dla miast, rzemieślników i przemysłu i dla małych gospodarzy za nieszczęście. Tem się tłumaczy przechylenie się do kompromisu z Polakami.

Na dobitkę organ agraryuszów i p. landrata von Urnub „Bromberger Tagebl.“ zagroził beztaktownie stronnictwu p. Braesicke, że dla nich: „Der Hieb die beste Antwort“ i to dopełniło miarki rozgoryczenia.

#### Koronowo, 18 czerwca.

(Wybory).

Trzeba nazywać rzeczy i uczynki po imieniu — i tak, jak sobie zasługują na miano, bez komedii, tuszowania i zanadto wielkiej pobłażliwości.

Takie sądenie ma skutek dobry, inne słowa i noszenie choćby tylko pozorne płaszcza na 2 ramionach balamuci, rozszerza fałsz, psuje i rozszala.

Energia ludzi dobrej woli nie mogła zapowiedzianej wyrażnie dnia 14 maja r. b. w Bydgoszczy, na ponownym zebraniu, przed wiecem burdy wprawdzie odwrócić, bo aktorzy i szki były już w ruch wdżone, ale przywrócić, bądź jak bądź wstyd, powstrzymała zupełnie secesję i zlamanie solidarności jeszcze w ostatniej chwili.

Pau Mieczkowski nie jest samozwańcem z Niemcowa, jak pamięta lekkomyślność pisała w „Straży“, ale jest najgodniejszym obywatelem i pierwszym urzędnikiem wyborczym u nas w powiecie, którego wszyscy przeciwi wyborcy słuchają i mają obowiązek i przyzwyciężenie, jak na ludzi wychowanych dobrze i inteligentną obdarzonych przystoi, okazują uszanowanie.

Cyframi dziś pracują jako dowodami. Panowie Bydgoszczanie spisali się licho, niech wybaczą gorzkie słowa prawdy. Hałas przed wyborami robili za dziesięć tysięcy, od Niemców samych obiecywali dostać 2000 głosów (co jest blagą, ja twierdząc, że nigdy w Bydgoszczy ani jednego), od socjalistom za 2,50 m. za dzień drugie 2 tysiące, a tymczasem dostarczyli wszystkich głosów na Prezesa Koła polskiego w sejmie p. Czarnińskiego ledwo 118 głosów, a socjalistom drugie tyle. Powiat wiejski Bydgoski sam dał Polakowi 4200 gł.

Koronowo też nieosobliwy kontyngens dostawiło, bo 101 + 175 = 274 głosów, ani nie tyle, co Wteln wieś z Osielskiem (187 + 120 = 307) na p. Czarnińskiego. Fordon miasto, gdzie miało być 11 bm. na wiecu kilka set wyborców polskich, niesłychana rzecz, dał tylko 57 głosów polskich. Za to Solewici brawo za 84 głosy. Okręg Samsieczno czysto polski ze 40 głosów naszych dał za mało. Okoła dwa pod Bydgoszczą dostawiły tylko 50 +

50 głosów, niesłychanie mało, a na wiecu u p. Pudelwisa w Okolu miały być setki obiecane, Bocianowo polskie, dawniejsze przedmieście i wieś Bydgoszczy, gdzie po niemiecku na polskim wiecu agitowano 118 głosów polskich dało. A 122 socjalistycznych (bardzo źle!) Szvederowom, dwóm osadom za Bydgoszczą sława niech będzie, bo dały 122 + 111, razem, 333 głosy polskie.

Koronowska wieś spełniła swój obowiązek 150 głosami naszymi. Lochowo, Gorzyn, Józefina i cały pas nad kanałem nie. Wojnowo i Zielonogóra spisały się dobrze, Żołędowo też, ale ma 5 socjalistów wyborców. Dóbrz za mało dał rezultat, ale Katowienowi z 102 i Wudynowi z 132 głosami czołem. Tak samo Salnu, Wiskitau, Mąkowskowi i Buzzkowi. Okręg Stesiński nie ogłosił do dziś liczby głosów. Tamby powinny być same polskie.

Socjalistów, dzięki Bogu, w polskich i katolickich przeważnie wsiach i parafiach nie ma w powiecie wcale, jak to dzwodzi ostatnie głosowanie wyjąwszy Żołędowa o 6, Koronowa z 6 i Czarnowa z 7 socjalistami. Dzięki za to naszym katolickim księżom; to ich zasługa i wierności ludu naszego polskiego.

Liczby powyższe niech będą i dowodem i nauką, co i jak gdzie robić do włącznie 24 bm. Na opłcenie 2 meżów zaufania w każdym bez wyjątku lokalu wyborczym musi się pieniądze znaleźć, zresztą jest w powiecie i w kasie komitetowej. Dalej w imię Boże roztropnie i pilnie do dalszego dzieła! Kartki niech będą wszystkie bez wyjątku z jednokowym napisem.

#### Ziemię Polskie.

\* Pojawila się nowa sprawa tuczeńska, której jednak już nawet złość moskalofilska i narodowców nie przypisuje „znowie“ Polaków i duchowieństwa łacińskiego, chociaż jest kubek w kubek taka sama, jak tuczeńska. Mianowicie czterech włościan z Meduchy, należących do gr. kat. parafii Międzygórk pod Halicem, zgłosiło w starostwie, że przechodzą na bezwyznaniowość. *Haliczanin* przypisał więc tego nieporozumieniem między proboszczem ks. Jankiewiczem, a parafianami. Otóż ks. Jankiewicz oświadcza w *Haliczaninie*, że to nieprawda, powód jest owszem ten, że parafianie z Meduchy nie chcą uiszczać datków konkurencyjnych na budującą się od lat 9 nową cerkiew w Międzygórkach.

Z Radzyna na Podlasiu pisze jeden korespondent do „Warsz. Dniw.“ (13 Czerw. 1893 n. 142) o examinie w tamtejszej szkole elementarnej żeńskiej; deklaruje się, że słyszał „czystą ruską mowę, gładkie czytanie, opowiadanie, deklamowanie“ i t. d. „Wszystko to, — dodaje — mimowolnie kazało nam zapamiętać, że nie jesteśmy w centrum Rosyi.“ Zapewne poza szkołą zdumienie musiało go opuścić.

#### Niemcy.

\* Berlin, 18 czerwca. Rada związkowa przychyliła się na posiedzeniu swem dnia 15 bm. do wniosku stawionego przez wydział dla handlu i komunikacji a odnoszącego się do materiałów wybuchowych i dodatku do międzynarodowej umowy w sprawie przytłumienia handlu wódczanego na morzu między rybakami morza północnego.

— Minister handlu, baron Berlepsch przybył z wyższym radcą rejencyjnym Hagenem do Hanoweru, aby się przyjrzeć kilku większym zakładom fabrycznym. W poniedziałek pojedzie minister do Bremy.

— W Poczdamie odbyło się 17 bm. strzelanie do orla oficerów i gwardyjskiego pułku piechoty. Obecni byli cesarz, cesarzowa i książę Fryderyk Leopold z żoną. Cesarz wyznaczył dwie premie, cesarzowa jedną. Pierwsze zdobyli sobie major Westenhagen i porucznik Baudissin, drugą kapitan Urrnh.

— Na drugim walnym zebraniu „niemieckiego związku wólcian“, które się dziś w Berlinie odbyło, przyjęty został ostatecznie przeciw 9 głosom wniosek, aby związek rozwiązano, a majątek jego przekazano „związkowi robotników“.

— Bawarskie wybory ścisłejsze przełożone zostały z powodu dnia św. Jana na dzień 26 b. m.

— Wrocławski sąd ziemski wypuścił na wolność socjalno-demokratycznego kandydata do parlamentu Kunerta, za złożeniem kaucji.

— We Wrocławiu dnia 17 b. m. przyszło wieczorem do groźnego zatargu licznie zebranych tłumów z policją na ulicy Macieja. Pewna liczba wyrostków zamierzała zdobyć skład pewien i przyjęła policja, która chciała w tę sprawę wkroczyć, kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Policja dobyła broni i przyaresztowała wódcę około 1000 tumultantów 23 najgorszych. Oddział wojska rozpuścił ostatecznie tłumy. Pierwszym powodem zbiegowiska miało być przyaresztowanie przez policję jakiegoś hałaśnika z powodu mało znaczącego, przy czym pewien mistrz rzemieślniczej policji dopomagał, ząd niezadowolony i zbiegowisko.

— Uroczysty akt przeniesienia kości poległych w wojnie francuskiej oficerów i żołnierzy I pułku gwardii odbył się dnia 17 b. m. rano. O godzinie 6 rano ustawili się żołnierze francuscy przy pomniku w St. Al, równocześnie nadjechał generał dywizji Jamont. O godzinie 7 przybyła deputacja 7 oficerów niemieckich. Podprefekt wydał następnie w imieniu rządu francuskiego pozostałe szczątki, które po przemówieniu duchownych katolickiego i ewangelickiego pod honorową francuską eskortą przeniesiono przez granicę. Na granicy powitał generał Häzeler w otoczeniu licznych oficerów garnizonu w Metz i honorowej kompanii generała Jamonta, który za zaproszeniem przekroczył granicę i przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Pod eskortą niemieckiej piechoty, udał się pochód w dalszą drogę i stanął o godzinie 9 na miejscu, gdzie na okół punknika wykopano świeżych 6 grobów i złożono w nich po ponownym przemówieniu duchownych szczątki pozostałe.

#### Telegramy.

— Paryż, 18 czerwca. Stan zdrowia p. Carnota polepszył się, wedle ostatniego biuletynu.

— Paryż, 18 czerwca. Na posiedzeniu rady ministerjalnej oznajmił podsekretarz stanu Delcassé, że wskutek ponownego napadu Siamczyków, konsul

francuski Pawio zażądał audyencji u króla siamskiego. — Wczoraj został podpisany traktat pomiędzy Rosją a Francją, tyczący się obniżenia rozmaitych cel.

Montpellier, 18 czerwca. Wczoraj umarły tu 3 osoby na cholera.

Rzym, 17 czerwca. Izba deputowanych przyjęła 147 głosami przeciwko 92 budżet dla ministerstwa wojny.

Białogrod, 18 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny odczytano kilka ukazów, między innymi ukaz, upoważniający ministra handlu do przedłożenia skupczynie traktatów handlowych między Serbią a Austro-Węgrami i Niemcami oraz ukaz o przedłożeniu budżetu z r. 1892 na r. 1893.

Wiedeń, 18 czerwca. Węgierska delegacja przyjęła cały budżet wojskowy i pochwaliła kredyt okupacyjny bez żadnej debaty.

Wiedeń, 17 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu dzisiaj po południu. Z Zofii wyjechał natychmiast do Tagernsee w odwiedziny do swej siostry.

Kladno, 17 czerwca. Zgromadzenie reprezentantów władz politycznych i delegatów interesowanych zarządów górniczych odrzuciło wszystkie żądania robotników, jako niezasadnione. Zarządy przedsiębiorstw kopalniowych uchwalili wstrzymać ruch tak długo, aż robotnicy nie odstąpią od swoich żądań, gdyż o dalszych układach nie może być mowy.

Kladno, 17 czerwca. Dotychczas porządek nie został naruszony.

Londyn, 17 czerwca. Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Gresham otrzymał wiadomość, że sytuacja w Samoa jest bardzo groźna. Stany Zjednoczone Ameryki północnej będą prawdopodobnie zmuszone do interwencji i do wystąpienia statku wojennego.

Ateny, 17 czerwca. Donośny grzmot i z daleka dająca się dostrzedz chmura dymu wskazują, że w Salamis albo Daphni zaszła wielka eksplozja prochu albo materiałów wybuchowych. Widać znaki wielkiego pożaru.

Ateny, 17 czerwca. Eksplozja zaszła w czterech wojskowych magazynach prochowych w Skaramanga pod Daphni. Szesnaście osób zginęło, między tymi dwóch oficerów. Znalezione tylko pięć zwłok; reszta, o ile się zdaje, rozorzana jest w sztuki. Przyczyna katastrofy nieznaną. Szkoda wynosi 4 miliony.

Wiedeń 17 czerwca. „Pol. Corresp.“ donosi z Petersburga: Minister spraw zagranicznych Giers zawiadomił cyrkularzem wszystkich reprezentantów dyplomatycznych Rosji, że objął kierownictwo ministerstwa. Towarzysz ministra Giersa, Szyzkin, wyjeżdża na dłuższy pobyt do jednego z zagranicznych miejsc kąpielowych.

Białogrod, 18 czerwca. Ministerstwo podało się do dymysji. Król powierzył utworzenie gabinetu p. Dokiczowi. Król przyjął listę ministrów przedłożoną przez Dokicza, wedle której wszyscy ministrowie pozostają na swych stanowiskach, z wyjątkiem minister wojny Franasowicza, którego zastąpi generał Sawa Gruciz. Dokicz; Franasowicz i inni ministrowie, oraz prezes skupczyny odebrali wysokie ordery.

Wiedeń 17 czerwca. Sprawa 16-tu uczestników demonstracji, urządzonych przeciw metropolie X. Sembratowiczowi, przekazana została prokuratorowi państwa.

Dwaj uczestnicy demonstracji przeciw delegowanemu kroackiemu Czernkoczowi skazani zostali policyjnie na ośmiodniowy areszt.

Praga 17 czerwca. Namieśnik oświadczył deputacyi, wysłanej przez strajkujących robotników górniczych w Kladnie, że urzędowo pośrednictwo podjętem może być dopiero wówczas, gdy robotnicy staną na gruncie, zgodnym z ustawami. Namieśnik wezwał w końcu robotników do powrócenia do robót w kopalniach.

Wiedeń, 17 czerwca. Prezes ministrów hr. Taaffe nie weźmie udziału w tegorocznych dworskich obiadach, wydawanych z powodu zamknięcia delegacyi; Cesarz bowiem, kierując się delikatną względnością, uwolnił hr. Taaffego od udziału w tych obiadach, ażeby mu pozostawić możliwość dłuższego i skuteczniejszego spoczynku. Prezes ministrów powrócił ma zresztą z Ellischau już w pierwszej połowie następnego tygodnia.

#### Towarzystwa i Spółki.

\* Walne zebranie Kółek rolniczych południowej części powiatu średzkiego odbędzie się w Srodzie dnia 25 b. m. o godzinie 4 po południu. Spodziewamy się, że członkowie stawią się licznie. Na zebranie przybędzie Patron.

#### Śczęść Boże!

Szanownych członków, którzy biorą udział w zjeździe sokołów w Inowrocławiu, upraszamy o łaskawe przybycie na zebranie, mające się odbyć w Srodzie dnia 21 czerwca o godz. wieczorem na sali p. Kemfa przy ul. Wrocławskiej. Na porządku obrad bliższe porozumienie się co do zlotu i wspólnego wyjazdu. Ci panowie, którzy chcą jeszcze wziąć udział, zechcą się na temże zebraniu także stawić i swoje zgłoszenie ustnie podać zarządowi.

Liczne i punktualne zebranie się szanownych członków jest pożądanem.

Równocześnie upraszamy o regularne uczestniczenie na lekcje gimnastyki, które się odbywają we wtorki i piątki od godz. 9 1/2 — 10 1/2 w sali szkoły średniej przy ul. Namana.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego.

#### Kronika.

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna.

Łosna, poniedziałek, 19 czerwca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

\* Doniesienia urzędowe. Dotychczasowy komendant 10 dywizji w Poznaniu generał-lejtnant d. d. Kleist otrzymał order korony i klasy.

Posasznbwoy listonosz Jaworowicz w Buku otrzymał powszechną oznakę honorową.

Inspektor budowli wodnych Eichentopf z Cassele traslokowany do Malborka, gdzie zatrudniony będzie przy budowlach rzecznych przy Wiśle.

\* Zwyczajne zebranie Wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktorji nr. 26. Porządek obrad: 1) Dr. Wł. Lebiński: referat z prac komisji zbierającej nazwy miejsc niezamieszkałych; 2) P. E. Callier: Wincenty Doliwa z Kepy, wojewoda poznański (1371—1386); 3) P. dr. L. Mizerski odczyta z teki postycznej Igera: a) poemacik liryczny p. t. „Stare dzieje“ i b) humoreskę p. t. „Piotr Dół z Gądek“; 4) Komunikaty członków.

Dr. W. Rabski, sekretarz wydziału hist.-liter.

\* Sąd przysięgłych: dziś na porządku dziennym sprawa robotnika Michała Tomaszewskiego obwinionego o zamierzone zabójstwo żony swej Antoniny, której w dniu 15 lutego załaz nożem od chłeba 12 cm. głęboką ranę w plecy. Posiedzenie trwać będzie do wieczora.

\* Na sędziów przysięgłych odbywającej się obecnie sesji w Poznaniu powołani z Polaków: dzierżawca dóbr J. Degórski z Babki, właściciel dóbr ryerskich Kazimierz Pluciński z Lussówka, kupiec Józef Stark z Poznania, p. Józef Jarnatowski z Augustusburga, właśc. dóbr ryc. p. Edmund Żółtowski z Myszkowa i właściciel dóbr ryc. p. Z. Ablocki z Dąbrówki.

\* Majętność Garby pod Swarzędzem, obszaru 158,61 ha, nabył p. Fr. Andrzejewski z Poznania.

\* Jak wiadomo, wskutek wykopania studni arteryjskiej w Pile, miastu temu grozi zalanie. Wszelkie usiłowania około zasypiania studni pozostały bez skutku. Znaczną część domów w pobliżu studni została z mieszkaniów opróżniona; domy zapadają się; kilka domów już runęło; kociołki i probostwo w niebezpieczeństwie. Woda ze studni tryska na 10 metrów w górę.

\* Teatr polski w Wągrowcu. We wtorek komedia z angielskiego: „Dom wartytów.“

W srodę komedia Białuckiego: „Flirt.“

W czwartek komedia Wład. hr. Koziembrodzkiego, uwieńczona na konkursie nagrodą: „Nauczytelka.“

\* Kuriosa wyborcze. W Poznaniu znaleziono w urnie kartkę, na której dowcipnie jakiś przykleił podobiznę A. Hlwardta.

W Włocławsku oddano 3 głosy na cesarza Wilhelma II.

W Gdańsku wzbudziła ogólną wesołość agitatorzy p. v. Ernsthausem. Mieli oni zawieszona na szyi wielkie białe plakaty, na których tłustymi głoskami wydrukowano: „niemiecko-narodowy kandydat b. naczelny prezes v. Ernsthausem.“

W Grudziądzu stawila się do urny wyborczej kobieta, która pragnęła „sans gêne“ głosować w zastępstwie swego męża.

\* Szowinizm madziarski dochodzi już do bzikowości, nie folguje sobie nawet w obz majestatu śmierci i praw rodziny. Magistrat budapeszteński zakazał stawiania na cmentarzach pomników innych, jak tylko z napisami madziarskimi!

\* „Reichsanzeiger“ demantuje pogłoskę o mającej nastąpić abdykacyi księcia sasko-meiningkiego.

\* Z Odesy donoszą, że wyprawianiu wychodźców żydowskich do Palestyny zaniechano, ponieważ Porta zabroniła dopuszczenia tam dalszych transportów żydów; zebraniem hirszowskie komitety dla emigracyi żydów będą ich wyłącznie „skierowywać“ do Argentyny. To się znaczy, że skierowani przez Galicya, tamże się osiedlą.

\* Lwów. Odczyt prof. Bronikowskiego o „Teofilu Lenartowiczu“ zgromadził w sali ratuszowej liczną publiczność, która z zacięciem wysłuchała gruntownej i trafnej charakterystyki prac poetycznych i prozaijnych zgasłego lirnika. Wiara w szczytliwą przyszłość, miłość ziemi rodzinnej i ludu wiejskiego, oto pierwiastki składające się na poezję Lenartowicza, pełną wdzięku i melodyi. Spokój i miara, które miał zachować Lenartowicz, lubo nie wzniosły go do wyzja poezji, gdzie królują wieszczę, uczyniły wszakże talent jego poetycki przeważnie sympatycznym i miłym, choć mało nieraz przemawiał silnie i z natchnieniem. Poeta czysto ludowym jest Lenartowicz tak dla myśli, która stale wskazuje potrzebę opieki i pracy około ludu tego, jako też i dla formy nasladującej po części piosenkę ludu, skutkiem czego może być pod strzechą wieśniaczą zrozumiany i odczytany. Licznie zgromadzona publiczność podziękowała szczerze i gorąco szanownemu prelegentowi za jego piękny wykład.

\* Z wystawy lwowskiej. Dziennikarstwo francuskie zabrało głos w sprawie naszej wystawy krajowej. „Le Journal“, „Le Petit Journal“, „La France“, podały już o niej sympatyczną wzmiankę. „Estafette“ powtarzając znana odezwę Komitetu, takim opatrzyła ją wstępem: „Otrzymujemy odezwę powszechną wystawy krajowej, która odbędzie się we Lwowie w r. 1894 pod patronatem cesarza Franciszka Józefa I. Prasa francuska uważa sobie za zaszczyt i za obowiązek donieść Francuzom o fakcie, który w życiu politycznym narodu zawazy na szali! Pomimo tylu głosów i kłesk Polacy zostali zawsze przyjaciółmi Francji, która też o tem nie powinna zapomnieć.“ — W Poznaniu, jak się dowiadujemy, utworzony był ma wkrótce komitet lokalny powszechną wystawy krajowej r. 1894. Organ ten publiczny donosił naszego przedsięwzięcia zachęcać będzie do żywego udziału w wystawie, jakoteż do wiedziania wystawy czy to przez pojedyncze osoby czy gremialne wycieczki. Słyszeliśmy też, iż w sprawie wystawy uda się oświadczyć do Poznania prezes wystawy ks. Sapieha. — P. Urbanowski, szef firmy Urbanowski, Romocki i Sp. w Poznaniu (leżarnia żelaza, fabryka kotłów parowych i machin), bawi obecnie we Lwowie. Pobyt jego związany jest z przyszłoroczną wystawą, na której p. Urbanowski odpowiednio swej firmie wystąpił zamierza. — Na placu wystawowym wrze ruch coraz gorszy! Trudne i mozolne roboty ziemne znajdują się prawie na ukonczeniu. Z polecenia inżyniera wystawy, hr. Lubieńskiego, przystąpiono do wykonania ścieżek. Całość ich zajmie 64,000 metrów kwadratowych, co dać powinno czytelnikom pewne pojęcie co do rozmiarów przyszłorocznej wystawy. Ścieżka „nad parowem“ obok wieży wodnej z terasa, stanie się niewątpliwie ulubionem miejscem przechadzek. Od poniedziałku rozpoczyna się roboty kanalizacyjne kosztem kilku tysięcy złr. Ułożono już fundamenta pod budowę pałacu architektury i pawilonu dziennikarskiego.

\* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 20 czerwca św. Julianny p.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 24.



Buk, 15 czerwca. Towarzystwo Młodych Przemysłowców odprawiło wczoraj swą doroczną zabawę letnią w boru pana Zeronskiego...

Powrót z lasu do miasta był urozmaicony paleniem ogni bengalskich i puszczaniem rakiet. — Mamy nadzieję, że Towarzystwo nasze pod światłem i energicznym przewodnictwem naszego księdza wikariego nowych nabierze sił i rozwijać się będzie coraz lepiej i pomyślniej.

\* Z pod Nekli, 14 czerwca. (X. M.) Śmierć osoby, pochodzącej z rodziny ogólnej znanej i zasłużonej w narodzie i kościele, zajmującej nazwiskiem i stosunkami wyższe w towarzystwie stanowisko...

S. p. Franciszka urodziła się dnia 26 lipca 1849 r. w Pogrzebowie, z rodziców Franciszka Niemojowskiego i Eleonory ze Skórzewskich. Wzrosła, bo w 8 roku życia utraciwszy rodziców, pedziła z rodzeństwem swoim wiosenne lata pod skrzydłami opiekunki drugiej przybranej matki...

Odebrawszy najstaranniejsze wychowanie w Sacré coeur w Poznaniu, połączyła się dnia 10 czerwca 1867 roku związkim małżeńskim z dostojnym Teodorem Zółtowskim i odtąd zamieszkała w Nekli z mężem...

Najwzrosła żona dobrocią anielską i słodyczą serca uszczęśliwiała kochającego męża, a dla dzieci swoich idealną była matką, strzegącą z miłością Anioła stróża, aby święte ziarna cnót chrześcijańskich święte w sercach córki i synów wydały owoce.

Po 25 latach małżeńskiego pożycia, które minęły jakby jeden wiosenny poranek majowy, promieniący blaskiem szczęścia, pokoju i swobody, miała s. p. Franciszka Zółtowska z woli Bożej doświadczyć na sobie całej grozy i gorczy tej prawdy ewangelicznej, że życie nie jest rajem na ziemi...

W uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego, uświęcona Komunią św., wzmożona Arcypasterskim błogosławieństwem, pobłogosławiwszy męża, dzieci, rodzinę i pożegnawszy się z czeładką i domownikami, jak na Panią i Matkę chrześcijańską przystoi, zasnęła słodko, spokojnie w tej własnej chwili, kiedy dzwonek kościoła parafialnego wzywał lud wierny do modlitwy archaniołskiej.

W wtorek dnia 13 czerwca przy liczny bardzo udziale duchowieństwa i obywatelstwa, przybyłego z najbliższych okolic naszej dzielnicy na smutny obrzęd pogrzebowy, po żałobnym nabożeństwie odprawionem przez J.Wks. parata Ponieńskiego, bliskiego krewnego zmarłej, po serdecznym przemówieniu miejscowego pasterza...

Literatury wielkopolskiej u schyłku XIX w. („Syrena“).

Po długich latach posuchy na niwie literackiej nad Wartą i dolną Wisłą, pojawiają się naraz w Poznaniu dwóch dramatów oryginalnych i jednego wielkiego poematu stało się taką niespodzianką dla publiczności wielkopolskiej, że mogło wytworzyć dziwny obastronny między nią a autorami stosunek.

Przypomniała mi się ta panna, świeżo przybyła z klasztoru do salonu, która wdrygając się przyjął, odparowany jej przez wielbiciela bukiet, zapytała: — Co ja mam z tem robić?

Można sobie wyobrazić zakłopotanie nieprzygotowanego na takie przyjęcie kawalera.

Nie mniejsze zdziwienie a nawet zdumienie było zapanować i w reszcie Polski, zarówno w sferach szerszej publiczności, jak literackich i krytycznych, zwłaszcza na widok „Syreny“, owego wspomnianego poematu o dziesięciu pieśniach a sześciu wierszach, którego zarówno forma jak i treść wydaje się być zaprzeczeniem wszelkich dotychczasowych wzorów w najnowszej belletrystyce.

szę sobie wyobrazić rodzaj powieści społecznej w szacie epopei klasycznej, ujęty w formę pamiętnikową analizy psychicznej Bourgeta i Sienkiewicza, z fabułą o zakroju dumasowskim, z problemem bohaterki hejne-woskim, a rysunkiem epizodów Berardina — de Saint Pierre. Okoliczność, że na tem samym miejscu drukowany był cały poemat, zwałnia mnie od konieczności podania tu treści jego, ale zarazem ułatwia możność odwołania się do pamięci czytelnika i skontrolowania przezeń uwagi mojej.

Dla przykładu przypomnę parę ustępów: ... Był to słynny mazur z „Halki“, Co sto par rzęchliki powołał do walki. Razna to nuta, jak prąd rzeki rwista, Hulaszczo-lekka, strojno-zamaszysta, Czasem zaś rzewna, jak dumka Bohdana, W szumie husarskich skrzydeł wykapała.

Wnet przy jej dźwięku zwało i wesolo Wielkie stanęło taneczników koło... Ale nie długo łnił ów krąg ruchomy; Wnet się na świetne rozprysnął atomy, Które fantazja przedowników żywa Natychmiast jęła jak lotne ognia.

Zbierała i niaza w długie łańcuchy wiotki, To — spłatała w wiązki, młynki, kotłowrotki, To znów rozrzuciła w kadry i kolumny, Płynące wartko, jak polot gór szumny. ... Mazur nie próżno zrodził się w narodzie, Który o złotą wciąż marząc swobodzie, Czy to na wojnie, czy też w radnym kole Każdej jednostki zwykł szanować wolę.

Duch ten swobody sięga tak dalece, Ze w tańcu polskim i prawa kobiecie Pierwej znalazły praktyczne uznanie, Zanim w królestwie podwładzi, tyś za nie Ją kruszyło kopie, nieśmiertelny Millu!

Albo z wizyty na wsi w pieśni II: Któż nie zna owych pięknych dni jesieni, W których twarz słońca, żar swoich promieni Przycimwszy, blaski rozruca złociste; Gdy niebo blade-błękitne i czyste Jest jak dzwon szklany, którego kryształ Szczą obłoczne zryły śmiegięwały; Gdy las liściowy mozaiką się mieni, Co ma karmazyn i złoto w zieleni; Gdy obok jabłek rumianych wórod sadu Łśni fioletem owoc winogrodu, A lan, na złote pocięty ścierniska, Srebrzystą przędzą, jak kocieniska błyska?

W pięciu zdaniach siedm porównań i metafor! A dzieje się tak nie raz, nie dwa, nie kilka, nie kilkanaście razy; niekiedy kaskada ich zalewa, jakby potopem całe ustępy poematu, pochłania zupełnie uwagę czytelnika i nadając koturnowy ruch frazowaniu, wytwarza ciągle, nie pozabawione pewnej oryginalności, kontrasty między fabułą i sceneryą dość skromnego życia społecznego i wrażeń erotycznych jednostki, a owym tonem i formą z reminiscensji klasycznych.

Jest li to epopeja, czy istotnie społeczna powieść wierszowana? Jaki stosunek autora-bohatera i bohaterki jego do otaczającego go świata w ogóle, a własnego społeczeństwa i własnej epoki w szczególności wśród tego tonu i frazowania klasycznego? Dla Zoila nasuwa się łatwa odpowiedź: „Syrena“ o tyle jest klasyczna, o ile ze spokojem olimpijskim patrzy na otaczające ją życie narodu, będąc obcą i obojętną na radości i smutki jego, na walki przezeń stoczone, na zmiany odbywające się w łonie jego.

Czy jednak i o ile zarzut taki byłby słusznym? Gdy królowa-matka Maryja Krystyna zmuszona przez Esparterę do wyjazdu z Hiszpanii, wsiadała na statek w Walencji, rzekła na pożegnanie do marszałka: „Zrobiłam ciebie generałem, grądem hiszpańskim, a nawet księciem, ale szlachcica zrobię z ciebie nie mogłam.“

Może tak samo zapadający w przeszłość wiek XIX mógłby powiedzieć o Wielkopolsce i jej ostatnich generacjach: wyrobiliem ci warstwę najniższą społeczeństwa i podniosłem lud do poziomu wyższego ponad poziom innych krajów polskich; stworzyłem ci dziennikarstwo do straży praw i potrzeb społeczeństwa, dałem ci pomoc naukową Marcinkowskiego, a nawet Towarzystwo przyjaciół nauk, — ale literatury i literatów stworzyć ci nie mogłem!

Słyszałem nieraz Wielkopolan usprawiedliwiających jałowość swojej niwy literackiej zaprzętnictwem wymagalnych dla niej sił walką o byt, jak gdyby literatura mogła istnieć w nicości i dla niebytu, jak gdyby rolnik mający mierzwę dla buraków, usprawiedliwiał się brakiem azotu dla pszenicy. Przeciwnie, walka jest objawem życia, a ruch umysłowy — wyrazem jego, literatura — zwierciadłem potrzeb ducha i ideałów, wytworzących się w tem życiu, w tej walce. Są ludzie, którzy sądzą, że społeczeństwo nie posiadające literatury własnej albo skazane jest na zagładę, albo wystarcza mu przetwarzanie plodów ducha sąsiednich społeczeństw, albo nareszcie żyje w fazie przejściowej, w której traciliły się dawne a nie skryształowały się jeszcze ideały nowego życia.

Na pierwszą alternatywę nie pozwala nam już chochy sama wiara w żywotność narodową. Natomiast uwagi najbardziej wierzącego w nieruchomości form społecznych widza ujęć nie może widok dokonywających się zmian społecznych w łonie społeczeństwa wielkopolskiego w ciągu ostatnich generacji, zmian spowodowanych z dwu przyczyn, prądami socjalnymi, idącymi z tyłu naraz stron

przeciwległych, potrzebą obrony narodowej i religijnej, wreszcie przełomem ekonomicznym w ogóle a agrarnym w szczególności, zmieniającym z gruntu stosunek dotychczasowy różnych klas społeczeństwa, a z nim obyczajność, pojęcia, wyobrażenia i potrzeby.

Gdzieindziej przełom taki byłby najdziałniejszym bodźcem i najprężniejszym warunkiem do ożywienia lub wywołania silnego ruchu literackiego. Tu, przeciwnie, hamował go dotąd nie-tylko atawizm Wielkopolski, która od wieków obdarzając naród męźmi stana lub fachowcami czynn, skąpiła mu na talentach pióra i słowa; nie tylko emigracja jej uczonych i literatów do innych dzielnic Polski, ale właśnie i ta łatwość czy zdolność przetwarzania gotowych już plodów umysłowości, wyhodowanych na niwie bądź innych dzielnic Polski, bądź nawet Niemiec.

(Dokończenie nastąpi.)

Wzorowe ustawy dla Towarzystw Robotniczych.

W ostatnim numerze „Kościelnego Dziennika Urzędowego“ czytamy: „Wielebnemu Duchowieństwu zalecamy usilnie zakładanie „Katolickich Towarzystw Robotników“, tak potrzebnych dla ochrony ludu, do którego coraz natężniej zbliżają się zwolennicy przewrotu.

Jako wzór do ustaw polecamy „Ustawy Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu.“

Ustawy Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu.

Zadanie Towarzystwa:

- § 1. Zadaniem Towarzystwa jest: 1. Obrona i szerzenie religijności i dobrych obyczajów w ścisłym związku z Kościołem. 2. Ogólne oświecanie umysłu i szczegółowe pouczenie członków w sprawach żywotnych stanu robotniczego. 3. Popieranie materialnych interesów stanu robotniczego i pomoc wzajemna członków. 4. Utrzymywanie koleżeńskich stosunków i wspólna skromna zabawa.

§ 2. Zadanie powyższe stara się Towarzystwo spełniać:

- a) przez sumienne i ogólne świącenie niedziel przez członków, b) przez współudział w uroczystościach i nabożeństwach publicznych i procesjach, c) przez wspólne przyjmowanie Komunii ś. (2 razy na rok), d) przez krzewienie cnót w stanie robotniczym najpotrzebniejszych, jak pracowitości, sumiennoci, trzeźwości, oszczędności, przywiązania do ogniska domowego, zgody małżeńskiej i troskliwości rodzicielskiej i poszanowania dla swego stanu; 2. a) przez regularne zebrań członków z odpowiednimi celom Towarzystwa wykładami, odczytami, referatami, pogadankami, skrzynką do zapytań, przyczem polityka i rozprawy naruszające uczucia religijne są wykluczone, b) przez utrzymywanie czytelni i biblioteki; 3. a) przez zakładanie urzędów, mających na celu dobro materialne członków (jak n. p. kas pogrzebowych, zasiłkowych, kas oszczędności itd. itd.); b) przez obronę członków przed wyzyskiwaniem i stratami materialnymi; c) przez pośredniczenie między pracodawcami i pracującymi; 4. a) przez usuwanie niezgody pomiędzy członkami i załatwianie zatargów na drodze polubowej; b) przez śpiewy, deklamacje, wieczorki, koncerty, przedstawienia amatorskie, wycieczki wspólne ze współdziałaniem rodziny członków i przyjaciół Towarzystwa; c) przez odwiedzanie chorych członków i niesienie im moralnej i materialnej pomocy, uczestniczenie w pogrzebach (z chorągwią), opiekę nad wdowami i sierotami po zmarłych członkach;

Uwaga: Szczegóły powyższego programu Towarzystwo wykonywać będzie stosownie do potrzeby i możliwości.

Członkowie Towarzystwa.

§ 3. Członkowie dzielą się na czynnych i honorowych.

Członkowie czynni.

§ 4. Czynnym członkiem Towarzystwa może być każdy robotnik katolickiego wyznania, który prowadzi się moralnie i nie wyznaje zasad Kościoła przeciwnych.

W tych samych warunkach może zostać członkiem czynnym wyjątkowo także nie-robotnik.

§ 5. Kto chce wstąpić do Towarzystwa jako członek czynny, winien się zgłosić na zwyczajnem zebraniu Towarzystwa do zarządu za poręczeniem dwóch członków czynnych. Nazwisko kandydata zapisuje i wyklada się w lokalu Towarzystwa przez 2 tygodnie. Protest przeciw przyjęciu kandydata ze strony członków widien być prywatnie lecz osobiście zarządowi w przeciągu dwóch tygodni przedstawiony. Po upływie dwóch tygodni rozstrzyga o przyjęciu zarząd. W razie nieprzyjęcia nie potrzebuje zarząd podać przyczyn tegoż, aby nie szkodził nieprzyjętemu kandydatowi. W przypadkach wątpliwych może polecić zarząd decyzją o przyjęciu lub nieprzyjęciu kandydata całemu Towarzystwu, które uskutecznia to przez głosowanie tajne. Kandydatowi aż do przyjęcia wolno zwiedzać lokale Towarzystwa w charakterze gościa. Członek przyjęty winien podpisać ustawy, poczem odbiera egzemplarz ustaw i kartę legitymacyjną.

Obowiązki członków czynnych.

- § 6. Każdy członek czynny zobowiązuje się: 1) zapłacić wstępnego 25 fen., a składki miesięcznej płacić 10 fen., 2) stosować się ściśle do wszystkich ustaw i uchwał Towarzystwa, 3) brać udział w pracach wewnętrznych Towarzystwa i we wszystkich występach Towarzystwa na zewnątrz,

4) we wszystkich sprawach kwestyi socyalnej trzymać się także po za Towarzystwem chrześcijańskich zasad tegoż Towarzystwa, 5) zasady Towarzystwa, krzewić i rozszerzać między swymi znajomymi i jak najwięcej dobrych członków Towarzystwu zjednywać. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 czerwca.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Hr. Dąbski z Kaczkowa, hr. Jezierski i Rekowski z Król. Polskiego, Kublicki-Piotuch z Smieszkowa, Węsierski z Pianówki, Pomorski z Ostrowa, mecenas Kłosowski z Gniezna, mecenas Wojtowski z Grodziska, Szlagowski z Szczodrzykowa, Thiemel z Wrocławia, pani Szale z Drossen, Müller z Gniezna, Nissen z Poznania, Ziolecki z żoną z Wrzeszyna, Niedzwiedziński z Zdun, Chrystowski z żoną z Tokińska, Ginter z Wrocławia, Krzyżtoporski z Dobzyna, Skirmunt z żoną z Srebrna.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 19 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco. Okowita: stałej. Cena wyprawied. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,50 m., 70-ta 35,80 m., czerwiec 50-ta 55,50, 70-ta 35,80, maj 50-ta —, 70-ta —, — m. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczka) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —, — litrow. Cena wyprawiedziana —, — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55,50 m., 70-ta 35,80 m., kwiecień 50-ta —, — m. 70-ta —, — mrk.

Table with columns: Ceny targowe w Poznaniu d. 19 czerwca 1893., TOWAR, piękny, średni, późni. Rows include: Pšenica, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Wyka, Kzepak, Złubin złoty, niebieski.

(Nadesłano.)

Cało jedwabne drukowane fulary po M. 1,35 do 5,85 za metr — (około 450 różn. dysp.) — jako i czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od 75 fen. do M. 18,65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w desen, adamaszek etc. (około 240 różn. gat. w 2000 różn. kolorach, deseniach etc.) franko i oclone. (492) Próbkii odwrotna pocztą. Fabryka jedwabi G. Henneberga (c. k. dost. nadw.) w Zurychu.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE, Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Rozkład jazdy na kolejach zastawnych

ważny od 1. maja 1893 roku.

Table with columns: Odchodzą, Przychodzą, Odchodzą, Przychodzą. Rows include: Poznań-Krzyż, Poznań-Wrocław, Poznań-Berlin-Guben, Poznań-Bydgoszcz-Toruń, Poznań-Ostrowe-Kluczbork, Poznań-Wrzeszyna-Strzałkowo, Poznań-Pila.

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia. Rows include: Pšenica stałej, na czerwiec-lipiec, na wrzes.-paźdz., Zyto stałej, na czerwiec-lipiec, na wrzes.-paźdz., Olj rzep spok., na czerwiec, na wrzes.-paźdz., Okowita stałej, eksportowa, na czerwiec, na czerw.-lipiec, na lipiec-sierpień, na sierp.-wrzesień, na wrzes.-paźdz., spółwcz., Owies, na czerwiec-lipiec, Wypowiedziano: zyto węgpi, okowity kw. eksp. spoż., Saccacha, Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia.

Saccacha, 17 czerwca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia. Rows include: Pšenica stałej, na czerwiec-lipiec, na wrzes.-paźdz., Zyto stałej, na czerwiec-lipiec, na wrzes.-paźdz., Olj rzep spok., na czerwiec, Okowita stałej, w miejsce eksp., na czerwiec, na sierp.-wrzes., Petroleum, w miejscu.





Dzisiaj wieczorem o godzinie 10 zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

# Ignacy Hrabia Bniński,

o czem donoszą krewnym i znajomym ciężko strapieni  
żona, dzieci i wnuki.

Samostrzel, dnia 16 go czerwca 1893. (1933)



W sobotę około północy zmarł po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, kolega nasz

# Norbert Żelazowski.

Zmarły nie był wprawdzie długo czynnym we fabryce, lecz przez ten krótki czas, który z nami pracował, zjednał sobie szacunek i poważanie przez swą zdatność w prowadzeniu książek i miłe obejście, dla tego pamięć o nim nie tak prędko wygaśnie.

Kantor fabryki H. Cegielskiego.

## Obrazki do I-jej Komunii ś.

kolorowe, bardzo piękne po 4 fen., po 6, po 8, po 10, po 12, po 15, po 20 fen. za sztukę i droższe z polskimi i niemieckimi podpisami, oraz tanie i gustownie oprawne (1688)

### Książeczki do nabożeństwa

po 20 fen., po 50 fen. i droższe poleca

Księgarnia Katolicka w Poznaniu,  
dawniej Wodna 25 teraz Stary Rynek 53-54.  
Próbki obrazków wysyłają się na żądanie gratis i franko.

Najnowsze wydawnictwa  
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

### Konstanty Górski,

pulkownik piechoty, przedtem kapitan kwaterymistrzostwa generalnego

### Historia piechoty polskiej

na podstawie nowo odnalezionych a nieużytkowanych jeszcze źródeł z 2 tablicami litografowanymi.

Kraków, 1893, w 8-ce, str. 271. — Cena Marek 5,20.

### Karol Gide

Prof. Univ. w Montpellier

### Zasady ekonomii społecznej

z 3 wydania oryginału francuskiego przełożyli St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz,

pod kierunkiem redakcyjnym Profesora Dra. J. Leo. 8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóciennej Mk. 9.

### Alexander Wybranowski.

### Dawne dzieje

wspomnienia ubiegłych lat.

(Dawne rody, lasy, drogi i zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe. — Rezydentki i rezydentki. — Jak się bawiono i kochoano. — Dawne figle. — Wpływy dworu na chaty. — Stosunek „Pana” do poddańców. — Wdzięczność włościom? — Wyprawy młodzieży do szkół. — Wianusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830, itd.)

w 8-ce, str. 144 cena marek 2,80. — ozdobił oprawione marek 3,60.

### Ludwik Dębicki

### Z TEKI DZIENNIKARSKIEJ

pagodanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu.

w 8-ce str. 386. — Cena marek 3,20.

### Stanisław Tarnowski.

Studia do historii literatury polskiej. Wiek XIX.

### ZYMUNT KRASIŃSKI

W 8-ce, stron 695, wydanie nadz. ozdobił, z 4 heliograturami.

Cena w płóciennym oprawie mk. 6. — w bogatszej oprawie bardzo trwałej i ozdobił marek 7,60. (1756)

### Tomasz Babington Macaulay.

### Szkice i rozprawy historyczne.

Tom I, w 8-ce str. 348, m. 3,20, oprawne m. 4.

### Agar-Soltan.

### RUSINI.

Obrazki i szkice, w 8-ce str. 280, m. 3,20, ozdobił opr. w płótno m. 4.

### Jadwiga z Wittów Korzenjowska.

### NAD SIŁY.

Powieść, w 8-ce, stron 195, m. 2,40, oprawne marek 3,20.

### X. Paweł Smolikowski C. R.

### Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego

opracowana na podstawie źródeł rękopiśmiennych, tom I, z portretem w heliograturze Bohdana Jańskiego, w 8-ce, str. 261. — Cena marek 5.

Tom II, z 5 portretami, w 8-ce str. 397. — Cena marek 6.

### Dr. Feliks Konecny.

### JAGIEŁŁO I WITÓŁD.

Część I. Podczas unii krewskiej (1385—1392). Praca uświęconą przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, marek 3.

### J. N. Sadowski.

### Miecz koronacyjny polski „Szczerbecem” zwany

z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście w 8-ce str. 60. — Cena marek 3.

### KATALOG DZIEŁ

z dziedziny prawa, ekonomii, statystyki itp. darmo i franco.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą

Można nabyć w każdej księgarni.

## Walne Zebranie

Spółki akcyjnej

## Teatru Polskiego

w ogrodzie Potockiego

odbędzie się w Poznaniu dnia 30 czerwca w hotelu Francuzkim o godz. 4 tej po południu, na które zaprasza wszystkich członków

### Rada Nadzorcza.

Porządek obrad:

1. Zagajenie Walnego Zebrania.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności.
4. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1892 i 1893.
5. Sprawozdanie z sceny za rok 1891/2 i 1892/3.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wnioski o pokwitowanie.
7. Projekt umowy z spółką „Pomoc” o przebudowanie domu frontowego.
8. Wnioski członków.

Poznań, 13 czerwca 1893.

### Rada Nadzorcza

B. Potocki, przewodniczący.

## Książki do nabożeństwa

poleca i odwrotną pocztą wysyła

### Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

## Dom Polski

## W. Kulerskiego w Copotach

tuż nad morzem (Zoppot Südstr. H. a. b. c. K.)

poleca na sezon kąpielowy, suche doborowe mieszkania rozmaitej wielkości, z pięknymi nowymi oszklonemi werandami, z pensją lub też bez pensji, po bardzo przystępnych cenach. Kuchnia wyborna, przez lekarzy krajowych i zagranicznych zalecona, jedyna przyrządzająca potrawy li tylko na świeżem maśle. Pensya całodzienna począwszy od M. 2,50. Poreya obiady M. 1,75, w abonamencie M. 1,50. Kto dba o zdrowie wogóle, będzie mieszkał w „Domu Polskim”, a kto szczególnie dba o zdrowy żołądek, będzie tamże jadł. Na żądanie i w sobotę postne obiady. (1935)

## Langenau

(w górach Kłodzkich. — Staeya kościel Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde).

Bardzo ładny klimat górski (370 m. ponad Bałtykiem). Uroczyste położenie.

Zdroje żelaziste: do picia i kąpiele. Źródło Emili zawiera, podług ostatniej analizy tajn. radcy rejenc. Prof. Dr. Polecka, 5 cęgr. żelaza na litr wody; należy zatem do najsilniejszych źródeł żelazistych w Szlązku.

Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obfitego miejscowego pokładu, które z zdaniem Prof. Duflosa, zbliżają się składem swoim do borowin marlenbadzkiej. — Nowo urządzone basen i tusze

Kuracje: serwatkowe, mleczne i kefirowe. Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju niedokrwistości i złym składzie krwi, przy chorobach kłębowych, przy cierpieniach nerwowych i reumatycznych.

Koncerta 2 razy dziennie, reuniony co sobotę i raz po raz przedstawienia teatralne. (1552)

Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Blizszych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie i franco.

Zarząd kąpielowy.

## Magazyn mebli Dankowski i Sp.

(Bazar mebli „Alma”)

Poznań, Podgórna ulica nr. 7,

poleca meble wszelkiego rodzaju stolarskie i wysciane, od skromnych do wykwintnych. Całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po jak najniższych cenach. — Na odpłatę dogodnie warunki. (1722)

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

## Stanisław Przysiecki

malarz,

Poznań, ulica Strzelecka 31,

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do renowacji kościołów, oraz wszelkich prac w zakresie malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1686)

## Dziewiętnasty roczny obrachunek „Westy” Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie za rok 1892.

AKTYWA.		PASYWA.	
Sola-weksle . . . . .	286 575	Fundusz zakładowy . . . . .	600 000. —
Kamienica własna: Poznań, Naroznik Sw. Marcina i ulicy Ryckiej nr. 61 i 7 . . . . .	289 343 16	Odczódz: unorzono przez zakupno certyfikatów (wr. 1882—1884) . . . . .	5 212,50
Pożyczki na hipoteki . . . . .	505 800	Rezerwa szkód na rok 1893 . . . . .	12 000
Papiery wartościowe . . . . .	282 815 60	Składki przeniesione na rok 1893 . . . . .	103 618 80
Pożyczki na polisy . . . . .	230 056 77	Rezerwa składkowa: a) zabezpieczeń na wypadek śmierci . . . . .	1 257 884 02
Weksle z podkładką . . . . .	6 473 30	b) zabezpieczeń posagowych (Taryfa IV) . . . . .	58 429 39
Rezerwy w reasekuracji . . . . .	54 154 44	Kaucye agentów . . . . .	98 305 22
Gotówka w kasie . . . . .	37 915 08	Hipoteka na kamienicy własnej . . . . .	150 000 —
Efektu złożone na kaucye . . . . .	89 197 45	Nieopbrane honorarya lekarskie . . . . .	498 —
Salda u agentów i innych debitorów . . . . .	101 842 05	Nieopbrane procenta od certyfikatów . . . . .	7 191 25
Prolongowane raty składek . . . . .	140 867 33		
Ruchomości, druki i godła . . . . .	10 296 62		
Konto zysków i strat: . . . . .			
Organizacya z r. 1874 do 1881 297.854.02			
Zysk z r. 1892 . . . . .	50.477.54		
	2 282 714 18		2 282 714 18

### Rachunek zysków i strat.

Dochody.		Rozchody.	
Przeniesione z r. 1891: . . . . .		Wypadki śmierci a) z r. 1891: wypłacono . . . . .	25 500 —
a) Rezerwa składkowa . . . . .	1 212 520 38	b) z roku obrachunkowego: wypłacono . . . . .	120 270 30
b) Składki . . . . .	106 511 82	edstawiono . . . . .	12 000 —
c) Rezerwa szkód . . . . .	25 500 —	Polisy za życia wypłacone z roku obrachunkowego . . . . .	5 800 —
Dochód ze składek: . . . . .		Zabezpieczenia posagowe (Taryfa IV) z roku 1891 wypłacono . . . . .	1 500 —
a) od zabezpiecz. na wypadek śmierci . . . . .	404 175 64	Rezerwy członkom zwrócone . . . . .	19 928 13
b) od zabezpieczeń posagowych . . . . .	17 558 97	Składki na reasekuracya . . . . .	11 486 31
Wstępne . . . . .	4 632 55	Prowizye agentów . . . . .	35 188 47
Współne . . . . .	44 790 43	Koszta administracyjne . . . . .	100 156 25
Czysty dochód z kamienicy własnej . . . . .	11 311 61	Honorarya za swiadczenia lekarskie . . . . .	8 289 55
Zysk na sprzedaży papierów wartościowych . . . . .	3 468 90	Procenta od certyfikatów . . . . .	15 371 25
Rezerwa w reasekuracji na rok 1893 . . . . .	54 154 44	Amortyzacya: . . . . .	
Kupony „Westy” przedawnione z roku 1888 . . . . .	308 81	— ruchomości 5% . . . . .	384 98
		— godła 33 1/3% . . . . .	103 92
		— wtpliwe należności . . . . .	13 333 60
		Składki przeniesione na r. 1893 . . . . .	103 619 80
		Rezerwa składkowa a) zabezpieczeń na wypadek śmierci . . . . .	1 257 884 02
		b) zabezpieczeń posagowych (Taryfa IV) . . . . .	58 429 39
		Rezerwa u towarzystw reasekuracyjnych z r. 1891 . . . . .	44 910 04
		Zysk z r. 1892 . . . . .	50 477 54
	1 884 932 55		1 884 932 55

Poznań, dnia 1 stycznia 1893.

DYREKCJA.

(1935)

## Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy w parcelacji, w urządzaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (135)

Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:

- a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
- b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
- c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

## Formularze

do Zapisu Członków Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka

poleca i odwrotną pocztą wysyła

### Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

## F. Raczkowski,

Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.

poleca (1890)

Materye czarne i kol. wełniane, Jedwabie czarne i kol., Aksamity, półaksamity, Dywany, firanki, Surwetki na stół, kapy na łóżka, Perkale, batysty, Derki wełn., jedwabne do spania, Koldry watawane, Halki latowe, wełn. i jedwabne, Stolowizne, płótna szlacheckie przedewszystkiem hernhutskie, Chustki płócienne i batystowe, Szyrtngi, Linon na pościel, Barchany białe i kol., Ręczniki, Koszule męskie i damskie, Kołnierzyki i mankiety, Szkarpetki, potoczochy.

Cena bardzo przystępna.

Szwalnia moja przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5 parter, przyjmuje do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego materiału.

Krój dogodny.

Próby wysyłam na żądanie.

## Wielebny księzom Proboszczom i Rządcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiej, że powiększwszy znacznie mój skład sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: Mostrancy w różnych stylach puszek do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, uacyzyna do Olejów św., patony do chorych, ampułki, kropidlka, kociołki do wody święconej nowego pomysłu konewki i miednice do chrztów, lawatary, nowo ulepszone turybularze z łożkami do kadziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazami, lichtarze z brzozy, mosiądzu i alfidny; dzwinki harmonijne żelaza do wykiepania hostyi, z przyrządami do wycinania takowych i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z najlepszych sprowadzam fabryk, a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdej konkurencyi dorównać.

Szanownym dozorem kościołów, których chwilowy stan kasy nie pozwala większych jednorazowych wydatków, ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.

Wszelkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuje po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

## J. Stark w Poznaniu

specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica 21.



Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z najlepszych sprowadzam fabryk, a zadawalniając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdej konkurencyi dorównać.

Szanownym dozorem kościołów, których chwilowy stan kasy nie pozwala większych jednorazowych wydatków, ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.

Wszelkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuje po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

## J. Stark w Poznaniu

specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica 21.

## SZTUCZNE ZĘBY,

plomby etc.

## Operacye zębów

bez najmniejszego bólu.

Najlepszy materyał. Ceny przystępne.

## M. Kaniasty,

dentysta, (1921)

Poznań, Wrocławska ul. 18, parter.

Przyjmuje od godz. 8—1 i 2—7.

## Najprzedniejsze śledzie Matjes

i nowe kartofle z Malty

poleca (1925)

## J. N. LEITGER.

### Zakład malowania na szkle

A. REDNER,

Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.

### Zakład artystyczny,

specjalność (1539)